Nr. 103 (7372) P — WARSZAWA, WTOREK 12 KWIETNIA 1938 r. — R. K XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 118

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Pierwsze kroki Rządu Daladiera

Sprawa strajku generalnego w okręgu paryskim

Głównym zadaniem, jakiego oczekuje w tej chwili nowy Rząd Daladiera jest sprawa likwidacji strajków w przemyśle motorowym i metalurgicznym okręgu paryskiego. W kołach politycznych Paryża brana jest pod uwagę sprawa strajku powszechnego w paryskim przemyśle metalurgicznym, ze względu na prowokacyjne stanowisko przemysłowców. Związek zawodowy metalowców ogłosił komunikat, w którym zawiadomił, iż w poniedziałek wszystkim dyrekcjom fabryk metalurgicznych na terenie okręgu przemysłowego paryskiego przedłożone zostały przez delegacje robotnicze ultymatywne żądania. Od ustosunkowania się zarządów tych fabryk do powyższych żądań, stwierdza komunikat, zależeć będzie dalsza taktyka związku zawodowego metalowców. Ze swej strony Unia Związków Zawodowych okręgu paryskiego zapowiedziała na wtorek obrady celem omówienia sposobów wyrażenia swej solidarności z metalowcami.

Rząd Daladiera przystąpił już do pierwszych rozmów w sprawie likwidacji strajków i koła polityczne liczą się, że kroki te dadzą wynik pozytywny. Zależy to zresztą w głównej mierze od stanowiska przemysłowców, gdyż związki od pierwszej chwili biorąc pod uwagę ciężką sytuację międzynarodową były gotowe do pertraktacji nad zawarciem nowej umowy zbiorowej.

Pierwsze komentarze z kuluarów parlamentarnych świadczą, iż nowy Rząd spotkał się raczej z przychylnym przyjęciem.

B. socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Max Dormoy oświadczył, że nie jest wykluczonym, że socjaliści przynajmniej w pierwszym głosowaniu oddadzą swe kartki za Rządem Daladiera, zależnie oczywiście od programu Rządu. Stronnictwa centrowe reprezentowane w Rządzie Daladiera udzielą mu oczywiście swego całkowitego poparcia. W tych warunkach w kołach parlamentarnych wypowiedziano przekonanie, że Rząd Daladiera otrzyma z całą pewnością pełnomocnictwa finansowe.



Blum i Daladier

WŁADYSŁAW SZLENGEL.

Tak!

(99% głosujących w plebiscycie austriackim opowiedziało się za „anschlussem").

Tylko fantasta i mistyk
pojmie te cudą statystyk
pojmie doniosły ten fakt...
zrozumie jakie to moce
zmusiły prawie sto procent
DO POWIEDZENIA: TAK!
— — — — — — —
Mieliście otwarte usta —
...zamkniemy...
mieliście powagę ustaw...
...zabierzemy...
Mieliście słupy granic...
słupy, granice — na nic...
Za historię i tradycję
damy S. A. i policję
Nauka, kultura, sztuka
będzie dzień po dniu gasła...
mieliście pieśni radosne
damy wam butne hasła...
za Tyrol, za Wiedeń — plakaty
za Dunaj, za Prater — armaty,
za Schoenbrun ze złota, purpury
brunatne koszule, mundury
Heil! zastąpi wam wino
i mapa za każdą witryną
powietrza wam będzie brak...
CHCECIE...!?!
odpowiedzieli:
TAK!!!
— — — — — — —
Tylko fantasta i mistyk
pojmie te cuda statystyk...

Na Dalekim Wschodzie

Agencja „Kokutsu" donosi, że władze sowieckie w Czycie i Błagowieszczeńsku poczyniły dalsze kroki, aby nie tylko sparaliżować pracę konsulatów japońskich i mandżurskich, lecz wogóle uniemożliwić dalszą ich egzystencję i w ten sposób zmusić Japonię i Mandżukuo do likwidacji tych konsulatów. W tym celu zabroniono wszystkim sklepom w Czycie i Błagowieszczeńsku sprzedawanie konsulatom Mandżukuo jakichkolwiek produktów, nawet chleba i jarzyny, pod groźbą surowej kary. O ile pracownik wydala się z budynku konsulatu, grozi mu aresztowanie. Tak np. niedawno pracownik konsulatu w Błagowieszczeńsku został aresztowany w gabinecie dentysty, do którego się zwrócił. Przedstawiciel narkomindiełu (moskiewskie M. S. Z.) w Błagowieszczeńsku odmawia wiz pracownikom konsulatów i uchyla się od wszelkich z nimi spotkań. Wobec tego Rząd Mandżukuo postanowił zarządzić pewne represje w stosunku do konsulatów sowieckich.

Ludowy komisarz sprawiedliwości Z.S.S.R.

„Najpodlejszym Wrogiem Ludu"

Dzienniki sowieckie donoszą, że naczelny prokurator ZSSR. Wyszyński na zebraniu Instytutu Prawa Akademii Nauk, wystąpił z mową, w której w bardzo ostrej formie krytykował działalność b. ludowego komisarza sprawiedliwości, Krylenko. Wyszyński twierdził, że Krylenko świadomie obsadził sądownictwo elementami wrogimi ustrojowi sowieckiemu. Według słów Wyszyńskiego, obecnie w dostatecznym stopniu stwierdzono, że Krylenko nie tylko sabotował sądownictwo, lecz był „najpodlejszym wrogiem ludu".

Katalończycy do broni!

Walki na froncie aragońskim

Według komunikatu głównej kwatery wojsk gen. Franco oddziały korpusu galicyjskiego zajęły szereg miejscowości oraz wzgórz o znaczeniu strategicznym w okręgu Morella i w prowincji Castellon. W ciągu niedzieli oddziały nawarskie kontynuowały swą ofenzywę i zajęły szereg miejscowości w prowincji Lerida.

***

Przez ulice Barcelony w ostatnich dniach przeciągają oddziały ochotników, wznosząc okrzyki: „Do broni — Katalończycy!"

30 dzieci uduszono

a 100 osób odniosło rany na skutek jednego okrzyku

W Sao Paulo (Brazylia) podczas przedstawienia w kinematografie powstała panika na skutek okrzyku jednego z obecnych: „pali się". Chociaż w rzeczywistości nie groziło obecnym żadne niebezpieczeństwo, a okrzyk został wzniesiony bez żadnego powodu, wszyscy rzucili się ku wyjściu, przewracając się nawzajem i tratując. Przeszło 30 dzieci zostało uduszonych lub stratowanych. 100 osób odniosło mniejsze lub większe rany.

Norwegia tworzy zapasy

na wypadek komplikacyj międzynarodowych

Norweskie Ministerium Rolnictwa zwróciło się z apelem do rolników, w którym podnosi poważną międzynarodową sytuację polityczną — zaleca rolnikom rozszerzenie produkcji warzyw i ziemniaków oraz intensywniejsze używanie nawozów sztucznych. Apel ten dotyczy również całej ludności Norwegii, zalecając jej tworzenie poważnych zapasów nie psujących się artykułów żywnościowych. W dalszym ciągu zaleca się tworzenie rezerw drewna opałowego na wypadek konfliktu zbrojnego w Europie, kiedy Norwegia zdana byłaby wyłącznie na swoje własne zasoby środków opałowych.

Po komedii plebiscytowej

w Niemczech i Austrii

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujące ostateczne wyniki głosowania (łącznie z austriackimi wojskowymi):

Uprawnionych do głosowania 49.546.950, głosowało 49.316.791, czyli 99.55 proc. Głosów „tak" oddano 48.789.269, czyli 99.08 proc., głosów „nie"—452.180, czyli 0.917 proc., głosów nieważnych oddano 75.342.

Tymczasowe oficjalne wyniki głosowania na terytorium Austrii: uprawnionych 4.300.377, głosujących 4.287.431, głosów „tak" — 4.270.517, głosów „nie" 11.263, nieważnych 5.651.

W Berlinie olbrzymie tłumy manifestowały do późnej nocy przed gmachem urzędu kanclerskiego, domagając się ukazania się na balkonie „Twórcy Wielkich Niemiec".

Dr. Frick i dr. Goebbels wydali zarządzenie, aby ze względu na wynik plebiscytu wszystkie gmachy rządowe zostały w dniach od 11 do 13 kwietnia udekorowane flagami.

Został aresztowany

za brak odwagi w demaskowaniu wrogów ludu

W redakcji organu kijowskiego okręgu wojskowego „Krasnaja armia" ma być gruntowna „czystka". Pełniący obecnie obowiązki naczelnego redaktora tego pisma Jabłokow ma być usunięty ze stanowiska za „brak odwagi w demaskowaniu wrogów ludu". Poza tym Jabłokow stoi pod zarzutem, że gazeta jego rozgłasza tajemnice wojskowe.

Według wiadomości nieoficjalnych Jabłokow został już usunięty z zajmowanego stanowiska i podobno aresztowany. Zaznaczyć należy, że poprzednicy Jabłokowa, Iwangrodzki i Pszeniczny, zostali również zaliczeni w poczet „wrogów ludu".

Niech się święci 1 Maj!

Tragedia bohaterskiej Hiszpanii

„POTRZEBA NAM POMOCY"...

W rozmowie z tow. Nennim, komisarzem politycznym przy Brygadzie Międzynarodowej w Hiszpanii ludowej, premier Negrin oświadczył:

„Powiedzcie przyjaciołom naszym, by się nie zniechęcali złymi wiadomościami. Będziemy walczyli, a potrzeba nam pomocy".

Cyfry, które oskarżają

JESZCZE NIE JEST ZAPÓŹNO!

Tenże tow. Nenni: pisze:

Po zwycięstwie pod Teruelem depesze z gratulacjami nadchodziły do Barcelony ze wszystkich kątów świata. Pięknie.

Ale od tego samego czasu nie było dnia, by z portów niemieckich i włoskich nie wysyłano do Franka żywności, armat. tanków. To było jeszcze piękniej, z punktu widzenia interesów faszyzmu.

Chcecie cyfr?

Podczas gdy armia republikańska nie otrzymała z zagranicy **ani jednego** samolotu, armia Franka otrzymała: z **Włoch: 150 samolotów Fiata, 100 Savoia, 40 Alfa-Romeo; z Niemiec: 40 Junkersa, 40 Heinkla, 40 Dorniera, 40 Messer-Schmidta.**

Tyle z lotnictwa. W artylerii dysproporcja między republikanami a faszystami jest również przygniatająca. Na jednym z odcinków wschodniego frontu, gdzie toczyły się najgwałtowniejsze walki, po naszej stronie było 17 jednostek artyleryjskich, a po przeciwnej — 108!

Czy chcecie jeszcze cyfr, wymowniejszych od najbardziej uczonych analizm technicznych, wojskowych i politycznych?

Kiedy armia faszystowska w sile trzech dywizji włoskich, dwóch dywizji hiszpańskich i jednego korpusu armii manewrowej, uderzyła na froncie wschodnim, wsparta przez straszliwą masę lotnictwa, artylerii i tanków (w jednym tylko ataku pod Fraga użyto 160 samolotów i 50 — 60 tanków), znalazła naprzeciw siebie armię republikańską, która na froncie długości 450 kilometrów rozporządzała 80 armatami (z tego tylko 62 w dobrym stanie) i **jedną** (powtarzam jedną) baterię przeciw-czołgową.

Można bez końca rozprawiać o szczegółach. Faktem brutalnym i dominującym jest, że Hiszpania ugina się pod ciężarem włosko-niemieckiego uzbrojenia.

Otóż zagadnienie, które teraz z najtragiczniejszą staje ostrością,— jest tym samym zagadnieniem, co wczoraj, co zawsze. **Hiszpania republikańska mogła łatwo pokonać faszystów Franka, ale ona nie może sama, bez pomocy, stawić czoła koalicji włosko - niemieckiej.**

Na wschodzie sprzęt wojenny pokonał ludzi.

Ale ludzie ci, jeśli doznali poważnej, bardzo porażki, nie są jednak pokonani. Pokonany jest ten, kto wyrzeka się walki. **Hiszpania republikańska chce walczyć.**

Chodzi o to, czy znajdzie ona środki materialne dla zapewnienia swej obrony, czy będzie mogła **znaleść natychmiast i w miarę okoliczności.**

Jeżeli tak, — będzie mógł się dźwignąć.

Jeżeli nie...

Tu tow. Nenni urywa.

POŻEGNANIE TOW. PRIETO.

Tow. Prieto nie wchodzi już do nowego Rządu. Opuszczając stanowisko ministra obrony narodowej, dla której ogromne położył zasługi, tow. Prieto wystosował do wszystkich rodzajów broni depeszę następującą:

„Żołnierze Hiszpanii! Opuszczając Min. Obrony Narodowej, które dzisiaj przejmuje szef Rządu, zasyłam wam swe pozdrowienie. — Czynię to z taką żarliwością, że wszystkie słowa wydają mi się słabe. Aby ją wyrazić, musiałbym pisać krwią swego serca.

Żołnierze Hiszpanii! Niech żyje Republika! Indalecio Prieto".

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA W ANGLII.

Z inicjatywy szeregu polityków i działaczy angielskich zwołano do Londynu na dzień 23 b. m. nadzwyczajną konferencję w sprawie hiszpańskiej. Konferencja zajmie się sprawą udzielenia pomocy Republice i przywrócenia jej prawa do nabycia broni.

Przyrzekli swój udział w konferencji: Komandor lotnictwa Charlton, posłowie Cummings, Griffiths i Mander, sir Peter Chalmers Mitchell i przedstawiciele wszystkich partyj, zwołujących konferencję, t. j. socjalistow, liberałów i konserwatystów. Z poza partyj wezwanie do udziału w konferencji podpisali: biskup z Chelmsfordu, ks. Rhondda, prof. Haldane, lord Meston i in.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hieszpanii.

Maria Sawkow z Żelechowa zł. 5.

Feliks Pokrzywa zł. 10.

Zw. szoferów, Królewska 16, zł. 22.

Do dysp. Centr. Kom Zw Zawod. w myśl wezw. z dn. 14.VIII 1936 r.

A. P. zł. 2.

Dr. Piotr Metera z Radomia zł. 10.

Łódź walcząca

Robotnicy zapamiętają to sobie...

„Orędownik" przeciw strajkowi u Haeblera

Strajk robotników i robotnic w fabryce barona Haeblera w Łodzi jest przedmiotem zainteresowania i troskliwej opieki całej robotniczej Łodzi. Nawet robotnicy, nienależący do związku klasowego, udzielają poparcia materialnego „haeblerowcom", którzy walczą z godną podziwu solidarnością o prawo do pracy i życia dla kilkuset robotników, których baron belgijski chce wyrzucić na bruk.

Jedynie „Praca Polska" wystąpiła ohydnie przeciw strajkowi, stając w obronie belgijskiego barona.

Tę swoją robotę wykonywali na terenie fabryki, *nasyłając na wycieńczonych długotrwałą okupacją robotników — pijanych bojówkarzy.*

Obecnie, po wydaniu przez Ł. O. K. R. P.P.S. odezwy, żądającej wysiedlenia z Polski brutalnego belgijskiego barona i *upaństwowienia jego fabryki,* „Orędownik" uznał za konieczne podnieść alarm, aby baronowi żadna krzywda się nie stała.

W „Orędowniku" z dn. 11 b.m. ukazał się olbrzymi artykuł w sprawie strajku u Haeblera. Zieje ten artykuł wściekłą nienawiścią do strajkujących robotników i otwarcie bierze w obronę Haeblera. „Orędownik", zwalczając wszystkie strajki robotników, usiłował maskować — wprawdzie nieudolnie — swą łamistrajkowską rolę. Piętnowaliśmy stale zakłamanie i brudną demagogię „Pracy Polskiej", która łamiąc akcje robotników, zarazem demagogicznie twierdziła, iż *żądania* robotników są słuszne.

Obecnie „Orędownik" podniósł przyłbicę.

Nie tylko występuje przeciw strajkującym „haeblerowcom", lecz broni „słuszności" stanowiska fabrykanta z niezwykłą otwartością. Pisze po prostu, iż Haebler ma rację. Naiwni by się zdziwili: dlaczego „Orędownik" rzucił w kąt maskę, dlaczego zaniechał swej zwykłej taktyki łamania strajków przy jednoczesnym piorunowaniu przeciw fabrykantowi? Odpowiedź jest prosta. W tym wypadku Haeblerowi już chodzi nie tylko o złamanie strajku robotników, lecz o przeciwdziałanie opinii publicznej, popierającej żądanie P.P.S. — wysiedlenia barona Haeblera.

„Orędownik" pisze:

Opinia publiczna robotniczej Łodzi jest od dwunastu tygodni informowana w sposób bałamutny o istocie zatargu, jaki wynikł w zakładach włókienniczych Haeblera przy ul. Dąbrowskiej. W tym stanie rzeczy jest sprawą konieczną naświetlić przyczyny konfliktu.

W JAKICH WARUNKACH DOSZŁO DO STRAJKU?

Robotnicy, zatrudnieni w fabryce Haeblera, pracowali przeważnie na akord, zarabiając z chwilą wprowadzenia nowego, lepszego gatunku surowca ponad stawkę akordową, przewidzianą w umowie zbiorowej. Ponieważ odchylenia te były dość znaczne, *fabryka zaproponowała robotnikom nowy cennik płac, przewidujący również możliwość osiągnięcia zarobków ponad normę do 17 procent.*

Robotnicy nie zgodzili się na propozycję fabryki, a inspekcja pracy zwróciła uwagę na konieczność uprzedniego wymówienia dotąd obowiązujących warunków płacy. Dyrekcja zastosowała dwutygodniowe wymówienie, na które delegaci, kierowani przez związek klasowy, odpowiedzieli strajkiem okupacyjnym.

Dalej „Orędownik" zarzuca klasowcom, iż żądali zatrudnienia obydwu zmian.

Cele tego artykułu są jasne.

Ale czy łudzi się baron Haebler, iż „Orędownik" zdoła urobić opinię publiczną na jego korzyść. Szydło wyłazi z endeckiego worka.

Doroczny Zjazd Związku Uzdrowisk Polskich

W ubiegłą sobotę obradował w Warszawie Zjazd członków Związku Uzdrowisk Polskich.

Bardzo ciekawy referat na temat potrzeb i możliwości inwestycyjnych Uzdrowisk Polskich wygłosił wiceprezes Związku p. **Stan. Wiśniewski.**

Nie da się zaprzeczyć, że uzdrowiska polskie, z których wiele pod względem zdolności i skuteczności leczniczej przewyższa podobne uzdrowiska zagraniczne, na ogół pod względem urządzeń oraz zapewnienia wygód **kuracjuszom pozostają jeszcze znacznie w tyle za uzdrowiskami w Europie Zachodniej. Zagranicą już dawno zrozumiano, że w uzdrowisku należy łączyć pożyteczne z przyjemnym i że należy kuracjuszom zapewnić maximum wygód i komfortu, by okres pobytu w uzdrowisku najbardziej uprzyjemnić.**

W Polsce ruch w unowocześnianiu uzdrowisk rozpoczął się dopiero po odzyskaniu niepodległości, a na dobre rozwinął się dopiero po ustabilizowaniu się pieniądza. Dość powiedzieć, że w przeciągu ostatnich lat 10 zaprowadzono w uzdrowiskach polskich inwestycje na sumę przeszło 50 milionów zł., z czego w państwowych uzdrowiskach przeszło 21 milionów.

Sumę powyższą wydano na wiercenia, zarurowania, na budowę łazienek mineralnych, borowinowych i mułowych, na obiekty lecznictwa pomocniczego (hydropatia, elektroterapia i t. d.), na baseny, ogródki jordanowskie, tereny sportowe i t. d.

Jest to wiele, jak na stosunki polskie, ale jest to jeszcze nawet nie połowa niezbędnych inwestycji. 30 uzdrowisk opracowało plan inwestycyjny na najbliższe pięciolecie na kwotę przeszło 61 milionów zł., przyczem suma ta nie obejmuje najbardziej palącej kwestii — budownictwa mieszkań (pensjonaty, hotele i t. d.), której rozwiązanie pozostawia się inicjatywie prywatnej.

Dla zrealizowania planu wspomnianej „pięciolatki" Zw. Uzdrowisk Polskich podjął akcję zmierzającą do stworzenia Uzdrowiskowego Funduszu Inwestycyjnego w drodze uzyskania ze źródeł publicznych kredytu długoterminowego o niskim oprocentowaniu. Jest to sprawa dla rozwoju uzdrowisk polskich niezmiernie doniosła, bez której nie ruszy naprzód podjęta przed rokiem sprawa umasowienia lecznictwa uzdrowiskowego.

Po obradach odbyły się wybory nowego zarządu.

Na miejsce zmarłego przed rokiem prezesa Związku ś. p. Rajmunda Jarosza obrano b. senatora Stan. Karłowskiego.

Nasz numer świąteczny

ukaże się w znacznie powiększonej objętości.

W numerze, który wyjdzie w Wielką Sobotę, 16 kwietnia zrana czytelnicy znajdą — obok depesz, wiadomości, rzeczy ciekawych z całego świata, kroniki, odcinków i felietonów

ARTYKUŁY (między innymi):

T. Arciszewskiego, L. Berensona, J. M. Borskiego, K. Czapińskiego, J. Kwapińskiego, L. Krzywickiego, M. Niedziałkowskiego, A. Próchnika, K. Winklera, K. Pużaka.

Sytuacja robotników w „Trzeciej" Rzeszy

Sytuacja sfer pracujących w „Trzeciej "Rzeszy przedstawia się obecnie fatalnie.

Płace robotnicze zostały ustabilizowane na najniższym poziomie, obejmującym moment największej depresji rynkowej. Podług pół-oficjalnych danych Niemieckiego Instytutu Badań, indeks płac za pracę niewykwalifikowaną wynosił w 1932 r. 86,2. W czerwcu 1933 r. spadł on do 83,5, a więc obniżył się o 2,7%. I w tym czasie został on przyjęty jako podstawa. Nie należy przy tym zapominać, że od tego minimum potrącane są najrozmitsze świadczenia obowiązkowe, które w sumie dochodzą do 20% płacy robotniczej. Jednocześnie koszt utrzymania stale zaczął wzrastać. Jeżeli nawet w niektórych wypadkach ceny pozostały bez zmiany, jakość ulegała pogorszeniu. Indeks kosztów utrzymania podług tego samego pół-oficjalnego źródła wynosił w 1933 r. w styczniu 11,4, a w październiku 1937 r. już wzrósł do 124,8, co stanowi zwyżkę 7,4%. Należy przy tym zauważyć, że ogólny indeks jest tu niesprawiedliwy, ponieważ obejmuje on wiele artykułów. Tymczasem ceny na najważniejsze artykuły codziennej potrzeby specjalnie poszły w górę. Np. ceny żywności zwiększyły się z 107,3 do 121,3, co stanowi zwyżkę 14%. Ceny odzieży wzrosły ze 112,4 do 127,2, a więc o 14,8%. Zmniejszyły się tylko ceny mieszkań o 1% oraz paliwa o 10%.

Życie prywatne robotników zostało całkowicie wzięte pod kontrolę państwa za pośrednictwem szeregu organizacyj. Pod groźbą utraty swego stanowiska, musi robotnik i cała jego rodzina należeć do pewnych organizacyj partyjnych. On sam musi być członkiem „Frontu Pracy", musi należeć do związku obrony przeciwgazowej, do organizacji byłych wojskowych, jeżeli poprzednio służył w wojsku, jego żona musi poddać się kontroli specjalnych organizacyj kobiecych, prowadzonych według zasad narodowo - „socjalistycznych", a dzieci, w zależności od wieku, muszą należeć do jednej wielkiej organizacji młodzieży, zwanej „Hitler Jugend". Po dojściu do pewnego wieku, muszą przejść „służbę pracy", która obowiązuje chłopców i dziewczęta, wreszcie służbę w wojsku. I wszędzie wystawione są one na silną, nieustanną, sprawną propagandę, wobec której wpływ rodziców nie ma żadnego znaczenia. Wychowaniem młodego pokolenia w Niemczech zajmuje się partia. Rodzina, kościół, szkoła nie mają nic do powiedzenia.

Duże znaczenie ma obecnie prawo „przywiązujące robotnika do miejsca pracy". Polega to na tym, że robotnik własnowolnie nie może nie tylko zmienić zawodu, ale nawet bez specjalnego pozwolenia swej władzy, a więc przede wszystkim Frontu Robotniczego, przenieść się do innej miejscowości, czy do innej fabryki. Jaką pracę mu wyznaczono, taką musi wykonywać niezależnie od tego, czy to odpowiada jego zamiłowaniom i zdolnościom.

Produkcja zbrojeniowa po „anszlusie"

Największy koncern austriackiego przemysłu hutniczego „Alpine Montangesellschaft" w ostatnich dniach wydatnie zwiększył swą produkcję. Huty tego przedsiębiorstwa zatrudniły w ostatnich dniach 900 nowych robotników, z pośród zredukowanych w okresie kryzysu. Stalownie koncernu uruchomiły 10 pieców martinowskich. W najbliższej przyszłości uruchomione będą dalsze dwa piece, a w ten sposób wykorzystana zostanie całkowita zdolność produkcyjna stalowni Alpine.

Do połowy kwietnia uruchomiony będzie czwarty wielki piec, w ten sposób w zakresie produkcji surówki żelaznej wykorzystana będzie całkowita zdolność produkcyjna tego przedsiębiorstwa.

Ten pomyślny stan rzeczy nienotowany już od dziewięciu lat, ma swe źródło m. in. w szeregu zamówień związanych ze zbrojeniami. Zamówienia te umożliwić mają utrzymanie produkcji na obecnym wysokim poziomie przez dłuższy okres czasu.

Jaka będziemy mieli dziś pogodę?

W dalszym ciągu pogoda chmurna z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nieco cieplej. Temperatura dniem około 8 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich — gódne ok. 40 km/godz. Podstawa chmur od 300 mtr. Widzialność dobra.

Parę słów odpowiedzi

Wywiad ze mną, zamieszczony przed tygodniem na szpaltach „Krakowskiego Kuriera Wieczornego", wywołał — ku memu zdumieniu — pewną sensację.

Część prasy oceniła mój wywiad, jako:

1) objaw zbliżenia P. P. S. do systemu rządzenia;

2) objaw oziębienia stosunków pomiędzy P. P. S. a Str. Ludowym.

***

Dlaczego **zbliżenie do systemu rządzenia?**

Pozwoliłem sobie podkreślić, że fakt rozmów p. Prezydenta Rzeczypospolitej z przedstawicielami ugrupowań, **stojących poza obrębem systemu**, uważam za fakt **pozytywny;** w ten sposób p. Prezydent uznał, **że** „zasięg ugrupowań, odpowiedzialnych za Państwo we własnym swoim sumieniu nie ogranicza się do obozu „sanacyjnego" i do tych odłamów dawnego O. N. R., które p. płk. Adam Koc „skonsolidował" z Obozem Zjednoczenia Narodowego". To właśnie określiłem, jako „fakt pozytywny" **ze stanowiska państwowego.** Pozostaję przy tym zdaniu. „Zbliżenie do systemu" **niema tu natomiast absolutnie nic do rzeczy** i — rzecz prosta — nie istnieje. Radbym zwrócić uwagę, że traktowanie Głowy Państwa, jako przedstawiciela **danego systemu rządzenia** byłoby sprzeczne i z Konstytucją „marcową" r. 1921 i z Konstytucją „kwietniową" r. 1935. Gdy Głowa Państwa przeobraża się w wodza pewnego obozu politycznego, pomniejsza — zawsze i wszędzie — swoją rolę i swoje znaczenie konstytucyjne.

***

Dlaczego **oziębienie stosunków ze Str. Ludowym?**

Pozwoliłem sobie podkreślić **samodzielność wzajemną** polskiego ruchu socjalistycznego i polskiego ruchu ludowego. „Czas" uznał to podkreślenie za **coś „nowego".** Przypomnę tedy, **że wszystkie uchwały Kongresu** P. P. S., Rad Naczelnych P. P. S., **wszystkie** uchwały Kongresu i N. K. W. Stronnictwa Ludowego kładły duży nacisk na zasadę **samodzielności wzajemnej obu ruchów.** To samo czyniły **wszystkie** artykuły „Robotnika" i „Zielonego Sztandaru", poświęcone naszej wzajemnej współpracy. Tak było i **tak będzie.** My **współpracujemy** ze sobą, wcale nie dążymy do „stuprocentowej symbiozy". Nigdyśmy nie ukrywali tej podstawy naszego stosunku wzajemnego, szczerego i lojalnego.

Więc i tu „sensacja" spaliła na panewce...

***

Wreszcie uwaga ostatnia.

Przecie p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski omawiał w tym samym czasie z delegacją Komisji Centralnej Związków Zawodowych sprawy postępowania niektórych władz administracyjnych wobec klasowego ruchu zawodowego.

No to cóż?

Z kim — proszę o wyjaśnienie — kierownicy ruchu zawodowego mają omawiać **w Państwie Polskim** sprawy odnośne, jeżeli nie z premierem i nie z ministrami?

Dla nas te rzeczy są proste, jasne i pozbawione jakiejkolwiek „sensacji".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Zagrożona Czechosłowacja

Drugi etap „Mitteleuropy"

(Europy środkowej)

Między Czechosłowacją a t. zw. Republiką wejmarską panowały nietylko poprawne, ale nawet dobre stosunki. Ataki niemieckie były wymierzone przeciw porządkowi terytorialnemu, stworzonemu przez Traktat Wersalski. Nie dotyczyły przeto Czechosłowacji, której granice zostały wytknięte kosztem austro - węgierskiej monarchii, a nie kosztem Niemiec. Obecność w rządzie praskim kilku przedstawicieli mniejszości niemieckiej, zamieszkującej Czechołowację, oceniana była w Niemczech jako wyraz dobrej woli i gotowości do ustępstw i do porozumienia ze strony rządu czechosłowackiego.

Pojednawczość i ustępliwość i dobre sąsiedztwo, choć stale i konsekwentnie uprawiane przez długie lata, nie zaskarbiły Czechosłowakom ani wdzięczności, ani uznania ze strony wielkiego sąsiada. Skoro tylko „Trzecia" Rzesza poczuła się jako wielka militarna potęga, przeszła do polityki ekspansji na zewnątrz, posługując się jako narzędziem politycznym ludnością niemiecką, zamieszkałą poza granicami, wytkniętymi przez traktaty. Dążąc do stworzenia „Mitteleuropy", dokonała najpierw zaboru Austrii, **drugim zaś i końcowym etapem panowania czyli hegemonii w środkowej Europie ma być Czechosłowacja.**

Nasuwa się obecnie pytanie, według jakiego planu ma być dokonany ów drugi etap: **czy przez rozbiór Czechosłowacji czy też przez jej przekształcenie od wewnątrz na państwo zupełnie uzależnione od Berlina.**

Podczas debaty w Komisji zagranicznej praskiego parlamentu oświadczył w połowie listopada ub. roku deputowany Birke z ramienia „sudeckiej" (hitlerowskiej) partii Henleina, że Czechosłowacja jest objęta przestrzenią życiową Niemiec, że nie może uprawiać polityki **ani z Paryżem ani z Moskwą,** a powinna pod hasłem: **„z Berlinem** dla zabezpieczenia Europy" dążyć do współpracy z „Trzecią" Rzeszą i do **zneutralizowania Czechosłowacji według wzoru Belgii.**

W połowie marca złożył w senacie praskim senator Enhuber z tejże partii „sudeckiej" deklarację, że jego partia jest skłonna do współpracy tylko **pod warunkiem, że Czechosłowacja zmieni swą politykę według wzoru Szwajcarii i przystosuje swą politykę zagraniczną do wzoru Szwacarii i Belgii.**

Między premierem dr. Hodżą a przedstawicielami niemiecko - „sudeckiego" klubu parlamentarnego odbyły się rozmowy w sprawie uregulowania wewnętrzno - politycznych żądań mniejszości niemieckiej. Do właściwych rokowań jeszcze nie doszło. Ze stanowiska polityki międzynarodowej interesuje przede wszystkim, **czy Berlin posługuje się partią „sudecką" celem rozbicia Czechosłowacji czy też do narzucenia takiej wewnętrznej polityki, żeby stać się współrządzącym czynnikiem republiki czechosłowackiej.**

Musimy dojść z Niemcami do porozumienia — pisały „Narodni Listy". Skoro partia „sudecka" rokuje **według wskazówek Berlina,** to ostatecznie nie jest to naszą szkodą, **jeżeli na tej drodze rokujemy także z Berlinem.** Opinię tę powtórzyła z uznaniem prasa niemiecka w Rzeszy i **wydaje się, że w miarodajnych kołach czechosłowackich panuje gotowość do ustępstw i do kompromisu,** o ile nie naruszalność i niezależność państwa czechosłowackiego będzie zachowana. Być może, że „Trzecia" Rzesza zaaprobuje taki kompromis **w nadziei, że w przyszłości będzie mogła pokierować wypadkami według wzoru bądź gdańskiego, bądź austriackiego ,zależnie od konstelacji międzynarodowej.**

Właśnie w momencie czesko - niemieckich rokowań czy rozmów ugodowych, zapomocą których Niemcy targują się o najdalej idące koncesje, przedstawił warszawski korespondent „Koelnische Zeitung" (5 kwietnia) **niebezpieczeństwo, grożące rzekomo Czechosłowacji ze strony Polski. Twierdził, że w Polsce panuje nienawiść w stosunku do Czechów** i że „stan (panujący w Polsce) zaledwie jest oddalony od **otwartej nieprzyjaźni** (von einer offenen Feindschaft Kaum nod veit entfernt).

Co więcej, niemiecki korespondent posunął się aż do groźnej zapowiedzi, że zainteresowanie społeczeństwa polskiego dla czeskiego sąsiada jest znacznie silniejsze niż sprawą litewską i że z tego powodu **„może pewnego dnia rozwinąć się ku większej namiętności (und sich deshalb zu einer grösseren Leidenschaft entwickeln Kann), niż ją stosunek do Litwy mógł kiedykolwiek wywołać".**

Wiadomo nam, że polska opinia publiczna domaga się słusznych praw dla polskiej mniejszości w Czechosłowacji i czujna jest wobec wszelkich komunistycznych usiłowań agitacyjnych, skądkolwiek by one pochodziły, Czechosłowacji nie wyłączając. Jednakowoż naród polski w ogromnej swej większości— mimo tarć i różnic politycznych,— nie zna nienawiści do bratniego narodu czesko - słowackiego. Cóż dopiero mówić o wybuchu namiętności jeszcze gwałtowniejszej niż podczas pamiętnych dni przed przyjęciem polskiego ultimatum w Kownie!

Z jakich mętnych źródeł otrzymał warszawski korespondent dziennika Kolońskiego materiał dla swych alarmujących wieści? Od kiedy korespondent zagraniczny **pozwala sobie grozić obcemu państwu t. j. Czechosłowacji wybuchem namiętności narodu polskiego** i zapowiadać, że będzie to wybuch jeszcze potężniejszy niż w okresie nawoływania do marszu na Kowno? Wręcz niesłychana jest metoda, **żeby w opinii światowej wyrabiać Polsce markę awanturniczą,** gdy Polska niczego innego nie pragnie, jak pokoju i ostatnio w sprawie litewskiej złożyła dowody umiarkowania — wbrew najrozmaitszym alarmistycznym przepowiedniom.

I kto usiłuje nam przypisywać plany awanturnicze? Korespondent dziennika „Trzeciej" Rzeszy, której metody zamachowe w polityce zagranicznej są znane i nie przestały być przedmiotem głębokiej troski państw pokojowych. Nie trudno odgadnąć, do czego mają posłużyć groźby akcji awanturniczej ze strony narodu polskiego przeciw Czechosłowacji. **Jakby taka polska awantura przyszła w porę i jak na zawołanie w momencie wymuszania ustępstw w Pradze na rzecz Berlina!** Przy polskim ogniu dyplomacja „Trzeciej" Rzeszy upiekłaby swą pieczeń, a Polska byłaby mądra po szkodzie...

BENEDYKT ELMER.

Inspektor Pracy

czy „sekretarz" Związku Ziemian?

Inspektorem Pracy 31 Obwodu w Łucku jest p. Repetowski, którego działalność trudno odróżnić od... **działalności „sekretarza" Związku Ziemian.** Ustosunkowuje się p. Repetowski do spraw, wnoszonych przez Związek Robotników Rolnych (Oddział w Równem) w sposób **zgoła niepraktykowany gdzieindziej.** Robi to wrażenie, że p. Repetowski nie orientuje się w postanowieniach, zawartych w odnośnych przepisach prawnych, dotyczących robotników rolnych, bądź też jawnie działa na szkodę ludzi, zrzeszonych w naszym Związku.

Związek nasz jest najstarszą organizacją na tym terenie; Związek Ziemian województwa wołyńskiego zawiera z nim bezpośrednio umowy polubowne bez udziału „związeczków", protegowanych przez p. Repetowskiego.

Ponieważ co do umów p. Repetowski nie może nic pomóc swoim pupilkom tedy, gdy zostają wnoszone różne sprawy do Kom. Rozjemczej, p. Repetowski **pomija przedstawiciela naszego Związku wbrew postanowieniom art. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r.** i tak zręcznie lawiruje, iż zaprasza do udziału w Komisji Rozjemczej przedstawicieli innych „związeczków" dla rozpatrywania spraw, **wniesionych... przez nasz Związek.**

Prawo stanowi, że w skład Komisji Rozjemczej wchodzą oprócz przewodniczącego dwaj ławnicy. Związek nasz, stojąc na stanowisku uczciwego ustosunkowania się do spraw robotniczych i do instytucji Komisji Rozjemczej, proponuje by sprawy wniesione przez nas Związek rozpatrywane były przy udziale przedstawiciela naszego Związku, a sprawy wniesione przez inne związki winny być rozpatrywane przy udziale odnośnych przedstawicieli. Takie postawienie sprawy ustala odpowiedzialność za wniesione sprawy i usuwa z terenu Komisji Rozjemczej demagogię. P. Repetowski zajmuje inne stanowisko i zaprasza przedstawicieli tych lokalnych „związeczków", które nie mają żadnej organizacji, a są w Komisji tylko dzięki uprzejmości p. Inspektora, zaprasza ich po to, żeby pretensje robotników, wniesione przez nasz Związek zakończyły się niczem.

A jeżeli już zasiada nasz przedstawiciel, jak to wydarzyło się przed paroma tygodniami, to p. Repetowski tak prowadzi obrady Komisji, że na trzydzieści kilka spraw wniesionych **ani jedna dosłownie sprawa nie zostaje załatwiona pozytywnie dla robotników,** przyczem zachowuje się na Komisji w sposób taki, iż poniża powagę Komisji przez wyraźne nieliczenie się z obowiązującą umową i z przepisami prawa.

A gdy nasz przedstawiciel oponuje przeciwko temu, p. Repetowski korzysta z tego, że jest Inspektorem Pracy i przewodniczącym z urzędu Komisji Rozjemczej, **bezzasadnie usuwa z posiedzenia członka Komisji Rozjemczej.** Robi to w takiej formie, że wywołuje zgorszenie wśród zebranych robotników, należących przeważnie do narodowości ukraińskiej. Polityka taka szkodzi nie tylko bezpośrednio robotnikom, ale podważa dobre imię urzędnika państwowego

Oto w dniu 1 kwietnia 1938 r. p. Inspektor, jak gdyby na prima aprilis pisze pismo: **„ponieważ do dnia dzisiejszego nie wpłynęły odpisy pozwów, wniesionych do tutejszego urzędu, zwracam załączone pozwy dla uzupełnienia".** A ponadto na tym samym piśmie jest kwadratowa pieczątka: **„sprawa urzędowa — opłatę uiści adresat".**

W **jednym** piśmie **dwa** jaskrawe bezprawia. Po pierwsze p. Repetowski nie ma prawa żądać odpisów pozwów, gdyż ustawa o zatargach zbiorowych nie daje mu tego prawa. Tak samo nie ma prawa żądać od Związku, by **uiszczał opłatę za pisma, które kieruje Inspektor Pracy do Oddziału Związku!**

P. Repetowski, który nie wie, gdzie się kończy Inspektor Pracy, a zaczyna „sekretarz" Związku Ziemian, żąda odpisów pozwów po to, by odpisy te przesyłać pozwanym obszarnikom, by wywarli presję na robotników.

A oto ostatni przykład wyczynów p. Repetowskiego. Na terenie działania Oddziału w Równem były dość licznie **zwolnienia z** pracy. Sekretarz Oddziału zwraca się do Inspektora Pracy z prośbą o interwencję. P. Inspektor **odsyła pismo do p. Starosty** powiatowego w Równem z oświadczeniem, **że interwencji podjąć się nie może, gdyż nie znajduje do tego żadnej podstawy prawnej i nadto, że zwolniono robotników nadetatowych zbędnych, a są** to pracownicy, którzy przepracowali: Miotła Franciszek — 27 lat, Wawrzynowicz Stanisław — 30 lat, Śliwa Stefan — 20 lat; Rudakow — 40 lat, Charytan Jan — 23 lata i kilku innych, którzy pracowali w danym majątku od 8 do 12 lat.

Jeżeli p. Repetowski nie zna umowy, to nie powinien być Inspektorem Pracy, bo trudno wyobrazić sobie, żeby nie wiedział, że **pracownika po 25 latach pracy nie wolno zwalniać z pracy.**

Z relacji, jakiej udzielono mi, widać, że p.. Repetowski widocznie **przez omyłkę** znajduje się na stanowisku Inspektora Pracy.

Zresztą w sprawie postępowania p. Repetowskiego przesłaliśmy wyczerpujące materiały **do Ministerium Opieki Społecznej.** Na razie nie mamy żadnych pozytywnych rezultatów. Wobec tego zmuszeni jesteśmy na tej drodze podać sprawę do wiadomości opinii publicznej! Będziemy to robić systematycznie, gdyż w niektórych **Obwodach** wytworzył się stan nie do zniesienia.

J. KWAPIŃSKI.

Sprawa o artykuł „Dziennika Wileńskiego"

Doc. Cywiński skazany na 3 lata więzienia

red. Al. Zwierzyński — uniewinniony

Wczoraj punktualnie o g. 13-ej w Sądzie Okręgowym ogłoszono wyrok w procesie docenta uniwersytetu wileńskiego, Stanisława Cywińskiego i red. „Dziennika Wileńskiego", Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych o zelżenie narodu polskiego — jeden przez napisanie artykułu p. t. COP, drugi— przez umieszczenie tegoż w redagowanym przez niego piśmie.

Sąd uznał p. Cywińskiego winnym przestępstwa z art. 152 i **skazał go na 3 lata więzienia, z zaliczeniem 8 tygodni aresztu prewencyjnego.**

Redaktora Zwierzyńskiego Sąd **uniewinnił.**

W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, iż p. Cywiński świadomie użył wyrazu obelżywego przy cytacie słów marszałka Piłsudskiego w celu pomniejszenia i ośmieszenia jego postaci; że używając obelżywego wyrażenia, nie wskazał osoby, której to dotyczyło, wykazał przez to brak odwagi, mierząc ciosem zamaskowanym z tyłu. Sąd stwierdził, że jednocześnie autor, tuż po zacytowaniu wyrażenia o obwarzanku, w nawiasie dodał numer stronicy w książce Wańkowicza, na której mieściła się owa cytata wraz z podaniem kto owe słowa powiedział.

Sąd uważa za niemożliwe, by osk. Cywiński, podający na pamięć cytaty i nazwiska różnych autorów, zapomniał akurat nazwiska marsz. Piłsudskiego. Sąd podkreśla fakt, iż zniewagi tej dopuścił się publicysta, wykładowca uniwersytetu, stworzonego przez marsz. Piłsudskiego i wychowawca młodzieży.

Tłomaczenia oskarżonego Sąd uznał za kłamliwe, co charakteryzuje, zdaniem Sądu, oskarżonego, jako człowieka małego i tchórzliwego.

Sąd przypomina zeznania oskarżonego, w których oskarożny powiedział, iż im większego kultu ktoś zażywa, należy go tymbardziej „odbrązować".

Zdaniem Sądu, artykuł w **ogóle** miał na celu odebranie wiary społeczeństwa w siłę zamierzeń narodu.

Sąd podkreśla, że „ponieważ marszałek Piłsudski stał się Królem Duchem narodu, narodu symbolem — zniewaga Jego pamięci jest zniewagą narodu".

Co do osk. Zwierzyńskiego, Sąd nie znalazł dowodów jego winy umyślnej.

Sąd uznał za konieczne wymierzyć osk. Cywińskiemu najwyższy wymiar kary z art. 152.

***

Po odczytaniu motywów wyroku, adw. Glazer zapowiedział apelację i zwrócił się do Sądu z wnioskiem o uchylenie aresztu, jako środka zapobiegawczego. Adw. Glazer podkreślił, że nie zachodzi obawa ucieczki oskarżonego i że osk. Cywiński jest ciężko chorym człowiekiem.

Przeciw wnioskowi wystąpił prokurator Żeleński.

Sąd wniosek o zmianę środka zapobiegawczego oddalił.

I. K.

Z. N. M. S.

Zarząd Koła Seniorów ZNMS zawiadamia, iż dn. 15 maja odbędzie się obchód 20-lecia ZNMS. Wszyscy byli członkowie organizacji, którzy chcieliby wziąć udział w tej uroczystości, proszeni są o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: **Ewa Kalinowska, Górnośląska 26 m. 3 Warszawa.** Prosimy o podawanie dokładne nazwisk i adresów.

Po powstaniu Rządu premiera Daladiera

Uchwały socjalistów

Dzieje powstania Rządu premiera Deladier są następujące:

Po długich niedzielnych obradach rada naczelna partii socjalistycznej powzięła znaczną większością głosów uchwałę, która odmawiała p. Daladier udziału socjalistów w jego gabinecie i nie przyrzekała mu nawet poparcia, tak jak to było z drugim gabinetem Chautemps, dając tylko pełnomocnictwa zarządowi Partii i klubowi parlamentarnemu do decydowania za każdym razem, jakie stanowisko deputowani socjalistyczni mają zająć w izbie wobec Rządu, zależnie od jego programu i posunięć politycznych.

Decyzja Daladiera

Daladier rozszerzył podstawy swej większości w Izbie ku centrum. Po raz pierwszy w izbie deputowanych, powstałej w wyborach majowych 1936 r., stanie przed nią Rząd, nie mający na sobie wyraźnej pieczęci.

Rząd premiera Daladier nie jest już właściwie rządem Frontu Ludowego.

Premier Daladier wygłosi dziś dłuższe exposé programowe, po czym — jak się spodziewają w kołach parlamentarnych— bezzwłocznie wystąpi do izb ustawodawczych z żądaniem pełnomocnictw, obliczonych nie do lipca — jak to projektował premier Blum — lecz na okres 6 miesięcy. Naczelnym zadaniem nowego rządu będzie skoordynowanie działalności całego kraju na rzecz wzmożenia obrony narodowej, uporządkowanie sytuacji finansowej i położenie kresu bezustannym wrzeniom społecznym, które wyraziły się ostatnio w strajkach nawet na terenie zakładów przemysłu wojennego. W dziedzinie finansowej Daladier podejmie zasadniczo tezę premiera Bluma równowagi budżetowej, jednak zamiast zarządzeń inflacyjnych ma zamiar podjąć projekt ministra Marchandeau, przygotowany już przez gabinet premiera Chautemps, wielkiej pożyczce, prawdopodobnie sięgającej 15 miliardów franków, na cele obrony narodowej.

Nowy gabinet nie obejmuje wcale t. zw. podsekretarzy stanu. Wiadomo było, że Daladier zamierza utworzyć Rząd daleko mniej liczny niż wszystkie Rządy dotychczasowe. Nie spodziewano się jednak, że skład nowego gabinetu będzie aż tak zmniejszony liczebnie. Poprzedni Rząd Bluma liczył bowiem 23 ministrów i 12 podsekretarzy stanu czyli razem 35 członków, ponieważ we Francji podsekretarze stanu biorą z zasady udział we wszystkich posiedzeniach rady ministrów, a nawet zajmują stanowiska, nie podlegające poszczególnym ministerium resortowym, wobec tych 35 członków poprzedniego gabinetu nowy rząd liczy tylko 19, czyli nie wiele więcej niż 50 proc.

Pod względem przynależności partyjnej, członkowie rządu premiera Dalarier'a dzielą się w sposób następujący: 12-tu radykałów socjalnych, trzech przedstawicieli unii republikańsko - socjalistycznej (Frossard, Ramadier i Patenotre), 1 przedstawiciel republikańskiej lewicy (Reynaud), 1 reprezentant lewicy demokratycznej (de Chappedelaine), 1 przedstawiciel niezależnych republikanów (Mandel) i członek komitetu wykonawczego „demokracji ludowej", który jednakże nie jest zapisany do żadnego ugrupowania w senacie (Champetier de Ribes). Cztery ostatnie ugrupowania należą już do centrum i prawicy.

Przemówienie premiera Daladiera

Premier Daladier wygłosił krótkie przemówienie przez radio, w którym wezwał wszystkich Francuzów, aby swym wysiłkiem, dyscypliną i pracą ułatwili mu wypełnienie ciężkiego zadania, szefa Rządu.

„Wyszedłem z ludu pracującego, któremu pozostanę wierny — powiedział premier Daladier. Kiedy zwróciłem się do was z wezwaniem o przyjście mi z pomocą celem zapewnienia obronności kraju, to nie odmówiliście mi swego poparcia. Dzisiaj wszystko, co do tyczy kraju, wiąże się z obroną narodową. Nie istnieje dziś kolejność zagadnień, lecz jedynie sprawa ocalenia ojczyzny i dla tego wielkiego celu należy zgodzić się na wszelkie ciężary".

Fakty czy pogłoski
na temat rokowań Rządu z Henleinem

Dyplomatyczny korespondent „Sunday Times" twierdzi, że Rząd czechosłowacki zamierza podjąć równocześnie rokowania z Rządem berlińskim i z przywódcą Niemców Sudeckich Henleinem. W obu tych rokowaniach kwestią decydującą będą ustępstwa Rządu czechosłowackiego na rzecz Niemców Sudeckich, przy czym Rząd czechosłowacki miał już nakreślić wyraźnie granice ustępstw, do których gotów byłby się posunąć. Korespondent twierdzi, jakoby kanclerz Hitler miał wyrazić zgodę na bezpośrednie rokowania Rządu czechosłowackiego z Niemcami Sudeckimi. (ATE).

Zajścia antyfrancuskie
w Tunisie

Donoszą z Tunisu: Miał być przesłuchany przez władze sądowe b. profesor szkoły Sadiki Ali Belhouane. Około pałacu sprawiedliwości zebrał się tłum jego przyjaciół, domagających się jego uwolnienia. Policja, która starała się usunąć manifestantów, była obrzucona kamieniami. Rozległo się nawet kilka strzałów rewolwerowych. Podobne zajścia miały miejsce w kilku innych punktach arabskiej części miasta. Podczas zajść został zabity żandarm, a 10 żuawów odniosło rany. Po stronie manifestantów padło 8 zabitych, i 40 odniosło rany.

Komunikat rezydenta generalnego podkreśla iż do zajść doszło pomimo zimnej krwi, jaką wykazały władze bezpieczeństwa publicznego. Zajścia były spowodowane przestępczą agitacją, która doprowadziła niedawno do aresztowania.

W nocy dokonano kilku aresztowań. Na prowincji w Grombalia, w odległości 30 klm. od Tunisu, liczna grupa tubylców usiłowała zorganizować pochód, który miał udać się do Tunisu. Manifestanci zostali rozproszeni. Kilka osób odniosło rany. W całym Tunisie obowiązuje stan oblężenia.

Jak przeminął dzień plebiscytu w Austrii i w Niemczech
Kontrolerzy dz'ałają – Wyborcza „kiełb:sa" dla Austriaków

Dzień plebiscytu upłynął w Wiedniu i w Austrii spokojnie. Biura plebiscytowe, których w samym Wiedniu było czynnych 2.081, rozpoczęły przyjmować głosy o godz. 7 rano. Na 5-tą po południu wyznaczono zakończenie plebiscytu. Aczkolwiek formalnie plebiscyt nie miał charakteru przymusowego, w **poszczególnych domach zjawiali się „kontrolerzy" plebiscytowi, którzy sprawdzali, czy wszyscy oddali głosy.**

Dekoracja miasta emblematami narodowo - „socjalistycznymi" w okresie ostatnich dni osiągnęła w przeddzień plebiscytu punkt kulminacyjny. Na ozdobienie kilometrowych ulic prawie dwumilionowego miasta użyto wielkiej ilości płótna i barwnych plakatów propagandowych.

W niektórych dzielnicach na wysokości 3-piętrowych domów ustawiono olbrzymie plakaty, przedstawiające głowę Hitlera z podpisem po niemiecku „tak".

Na wieżach kościołów katolickich i budynkach kościelnych całej Austrii powiewają wielkie flagi ze swastyką.

Z okazji plebiscytu przybyło do Austrii kilkadziesiąt pociągów nadzwyczajnych z Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii. M. in. z Czechosłowacji przybyło 16 tys. Niemców i Austriaków, w 10 nadzwyczajnych pociągach, którzy wyjechali do Austrii względnie Niemiec celem głosowania.

Nie bez znaczenia dla nastrojów plebiscytowych była prowadzona od kilku dni akcja propagandowa w postaci ogłaszania milionowych zamówień niemieckich dla przemysłu austriackiego, nowych inwestycyj drogowych w Austrii, akcji budowy tanich mieszkań i angażowania dziesiątków tysięcy bezrobotnych w przemyśle i wreszcie ogłoszona w wilię plebiscytu wiadomość o udzieleniu przez Rząd Rzeszy kredytu 150 mlin. marek dla rozwoju przemysłu i rzemiosła austriackiego.

***

W Niemczech sam dzień 10 kwietnia, w którym odbyły się wybory, przeminął spokojnie i... programowo. W kościołach katolickich nie zajęto z ambon żadnego **stanowiska wobec wyborów.** Tłoku w lokalach wyborczych nie było. Od samego rana zwożono chorych i starców do urn wyborczych Od południa chóry i orkiestry nawoływały do głosowania. **Członkowie formacyj partyjnych obchodzili domy, nawołując po raz ostatni do udziału w wyborach.**

WYNIKI PLEBISCYTU — JAK BYŁO DO PRZEWIDZENIA.

Seyss - Inquart ogłosił rezultat plebiscytu w poszczególnych krajach związkowych dawnej Austrii:

Wiedeń — 1.219.329 głosów „tak" i 4.939 głosów „nie".

Dolna Austria — 986.196 głosów „tak" i 1.453 głosów „nie".

Górna Austria — 574.121 głosów „tak" i 640 głosów „nie".

Salzburg — 154.642 głosów „tak" i 458 głosów „nie".

Styria — 621.490 głosów „tak" i 831 głosów „nie".

Burgenland — 168.586 głosów „tak" i 171 głosów „nie".

Tyrol — 212.851 głosów „tak" i 1.218 głosów „nie".

Vorarlberg — 91.905 głosów „tak" i 1.274 głosów „nie".

Karyntia — 238.720 głosów „tak" i 407 głosów „nie".

Żołnierze armii austriackiej, którzy brali udział w plebiscycie, złożyli 53.872 głosów „tak" i 66 głosów „nie".

Globalne wyniki: na 4.284.795 uprawnionych do głosowania złożono 4.273.884 głosy „tak" czyli 99.75 proc.

Na obszarze Wielkiej Rzeszy łącznie z Austrią na 44.148.000 uprawnionych do głosowania głosowało 43.946.000, a więc 99.54 proc.

Z ogólnej liczby złożonych głosów 43.453.000 głosów, ‚tak", a więc 99.03 proc., zaś głosów „nie" złożono 426.000, a więc 0.97 proc. Nieważnych głosów złożono 67 tys.

Straty powstańców w Estramadurze
Zatopienie faszystowskiej łodzi podwodnej

Według oficjalnego komunikatu ministerium obrony narodowej, samoloty rządowe zatopiły w niedzielę łódź podwodną, należącą do floty gen. Franco i zanurzoną niedaleko wybrzeża koło Almerii. (ATE).

Oddziały wojsk gen. Franco podjęły gwałtowny kontratak na zdobyte przez wojska rządowe pozycje w Estramadurze. Szczególnie zacięte walki toczyły się pod Caras Calejo. Pod naporem wojsk powstańczych rządowcy musieli wyrównać linię obrony, jednak **Carras Calejo został utrzymany.**

Lotnictwo rządowe bombardowało szereg miejscowości, m. in. Talavera i Puente del Alzobispo, gdzie rozproszono koncentrację wojsk nieprzyjacielskich. Artyleria ostrzeliwała drogę i linię kolejową, prowadzącą do Talavera z Navalmoran de la Mata. **Straty powstańców są podobno bardzo liczne.** Na froncie środkowym i na odcinku południowym Tagu oraz na odcinkach w pobliżu Madrytu trwa pojedynek artyleryjski.

Szczęśliwy kraj
Amerykańska marynarka wojenna ma dosyć pieniędzy

Szef morskiego oddziału operacyjnego Ameryki admirał Leahy wraz z podsekretarzem stanu w ministerium marynarki przeprowadził z prezydentem Roseveltem rozmowę w sprawie programu zbrojeń morskich. Po zakończeniu rozmowy oświadczyli oni przedstawicielom prasy, że przed końcem r. 1938 rozpoczęta zostanie budowa dwuch pancerników, których wyporność przekroczy nieco 35.000 ton, oraz krążowników, przewidzianych w programie na r. 1939. Budowa dwóch pancerników o wyporności 45.000 ton nie jest brana pod uwagę. Marynarka wojenna rozporządza dostatecznymi kredytami i nie przewiduje konieczności kredytów dodatkowych.

Czytajcie Prasę Socjalistyczną

Skutki strzelaniny przedświątecznej

Edmund Koch, lat 16 (zam. w Warszawie przy ul. Oksywskiej nr. 11) przyszedł do swego kolegi, Ryszarda Kamińskiego, lat 18, zam. przy ul. Gdańskiej nr. 27.

Chłopcy wzięli duży moździerz, naładowali calichloricum pomieszanego z siarką, zakryli moździerz, poczym Koch wziął duży kamień i uderzył nim w moździerz. Nastąpił wybuch, wskutek którego moździerz został rozerwany, a Koch odłamkiem żelaza uderzony w prawy policzek tak silnie, że żelazo na wylot przebiło głowę chłopca. Inny odłamek uderzył go w krtań. Zaalarmowani silną detonacją lokatorzy rzucili się na ratunek dającemu słabe oznaki życia chłopcu. Pomoc lekarza okazała się spóźniona, gdyż chłopiec przed przybyciem życie zakończył.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

POLSKA REMISUJE Z WĘGRAMI

W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie w wypełnionym do ostatniego miejsca gmachu Cyrku międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Wynik ten krzywdzi Polskę, która wygrała spotkanie w stosunku 10:6, ale odebranie zwycięstwa Koziołkowi wyrównało punktację.

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie, przy czym publiczność żywo i hałaśliwie dopingowała zawodników węgierskich, nie szczędząc oklasków i Polakom.

W wadze muszej Podany odniósł zwycięstwo nad Sobkowiakiem.

W wadze koguciej Bondi wygrał niezasłużenie z Koziołkiem.

W wadze piórkowej Frigyes wygrał z Czortkiem.

W wadze półśredniej Kolczyński zdobył drugie zwycięstwo dla Polaków, bijąc zdecydowanie na punkty Węgra Bene.

W wadze średniej Pisarski pokonał Mandiego, zdobywając pierwsze punkty dla Polski.

W wadze półśredniej Kolczyński zdobył drugie zwycięstwo dla Polaków, bijąc zdecydowanie na punkty Węgra Bene.

W wadze średniej Pisarski pokonał zdecydowanie na punkty Jakitsa.

W wadze półciężkiej Szigeti pokonał zasłużenie Dorobę.

W ostatniej walce Piłat wygrał na punktym z Nagym.

PIŁKA NOŻNA

WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 4:1.

Pierwszy w tym roku mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany w Warszawie pomiędzy Warszawianką i Ł.K.S. zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:1 (2:0).

Gra była otwarta bez wyraźnej przewagi żadnej ze stron. Napastnicy Warszawianki umieli jednak skuteczniej strzelać i ich dyspozycja strzałowa zadecydowała o cyfrowo wysokim zwycięstwie.

MISTRZ POLSKI PRZEGRYWA NIESPODZIEWANIE Z POGONIĄ

We Lwowie w meczu o mistrzostwo Ligi Cracovia niespodziewanie przegrała z Pogonią w stosunku 1:2 (1:1).

Początkowo gra była otwarta, wkrótce jednak inicjatywę ujęła Pogoń, której ataki są bardziej groźne.

MECZ AKS — WISŁA DAŁ WYNIK BEZBRAMKOWY

Mecz ligowy w Krakowie między wicemistrzem Polski drużyną AKS-u z Chorzowa i Wisłą zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Mecz należał do bardzo interesujących i stał na dobrym poziomie, aczkolwiek Ślązacy nieco rozczarowali swą grą licznie zgromadzoną widownię.

NIESZCZĘSNY DEBIUT POLONII W LIDZE

W Poznaniu mecz o mistrzostwo Ligi Warta — Polonia przyniósł wysokie zwycięstwo Warcie 7:1 (4:0).

Warta łatwo zastosowała się do gry na ciężkim i błotnistym terenie. Miała ona zwłaszcza w drugiej części meczu wyraźną przewagę, nie dopuszczając gości warszawskich do głosu. Drużyna Polonii, która powróciła po dłuższym czasie do Ligi, zaprezentowała się w stolicy Wielkopolski b. słabo. W Warcie wyróżnił się swą znakomitą formą Scherffke, zdobywając 5 bramek.

DEBIUT „ŚMIGŁEGO" W LIDZE

Na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach odbył się mecz ligowy pomiędzy ruchem a WKS Śmigły z Wilna. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny w ruchu w stosunku 5:2 (2:2).

Mecz miał sensacyjny przebieg bowiem już w 3 min. wilnianie uzyskują przez Pawłowskiego pierwszą bramkę i prowadzą 1:0. W kilka minut później Ruch uzyskał wyrównanie przez Wilimowskiego w 8-ej min. w 20 minut później Ruch przez Peterka uzyskał drugą bramkę, ale w 34 min. Śmigły znowu wyrównuje przez Marca. Stan ten utrzymał się do 75 min meczu. Końcowy zryw Ruchu przyniósł mu trzy bramki decydujące o ostatecznym zwycięstwie.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po pierwszych 5-ciu spotkaniach o mistrzostwo Ligi państwowej, tabela przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1) Warta	2:0	7:1
2) Warszawianka	2:0	4:1
3) Ruch	2:0	5:2
4) Pogoń	2:0	2:1
5) AKS	1:1	0:0
5) Wisła	1:1	0:0
7) Cracovia	0:2	1:2
8) WKS Śmigły	0:2	2:5
9) ŁKS	0:2	1:4
10) Polonia	0:2	1:7

POLSKA WALCZY Z BRAZYLIĄ W STRASSBURGU

W niedzielę nastąpiła zupełna zmiana systemu rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie świata w związku z wycofaniem się Austrii i Argentyny. Polska walczy z Brazylią w jednej ósmej finałów nie w Tuluzie jak początkowo wyznaczono lecz w Strassburgu. Mecz odbędzie się 5 czerwca.

NAJAZD SZKOTÓW NA LONDYN

Londyn był w sobotę miejscem fofrmalnego najazdu szkotów, których przeszło 40 tysięcy zjechało do stolicy W. Brytanii ze wszystkich stron Szkocji samochodami, autobusami i pociągami. Przyczyną tak licznego zjazdu Szkotów w Londynie był mecz piłkarski, rozegrany w sobotę na stadionie Wembley pomiędzy reprezentacjami Szkocji i Anglii. Mecz zgromadził na stadionie 93 tysiące widzów, to jest tyle ile mieści stadion. Poza tym dziesiątki tysięcy widzów musiało odejść od kas z powodu braku biletów. Mecz ten rozegrany po raz 62 z rzędu, wygrali Szkoci w stosunku 1:0 (1:0). Warto jednak zaznaczyć, że w drużynie szkockiej na 11-tu graczy wystąpiła aż 8-miu Anglików, grających w szkockich klubach piłkarskich.

Obecność 40-tu tys. Szkotów dała się mocno we znaki stolicy Anglii. Goście w barwnych swoich strojach, dając głośny upust najpierw swoim nadziejom na zwycięstwo, a potem radości z powodu zwycięstwa napełnili ulice Londynu śpiewami, okrzykami i puszczając w ruch liczne grzechotki. Wieczorem główne ulice Londynu, wszystkie prawie restauracje, kina, lokale nocne, przepełnione były tłumami Szkotów, których temperament częstokroć policja londyńska musiała hamować.

LEKKOATLETYKA

NOJI MISTRZEM POLSKI W BIEGU NA PRZEŁAJ

W niedzielę odbył się w Łucku bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 10 klm. Bieg zgromadził 28 zawodników z Nojim i Fiałką na czele. Warunki niezbyt dobre. W czasie startu spadł grad, który jeszcze pogorszył i tak fatalne warunki atmosferyczne.

Przez cały czas biegu prowadził Noji przed Fiałką. Na ostatnich kilometrach Fiałka został zdystansowany przez Flisa.

1) Noji (Syrena Warszawa) w czasie 33:51.2.

2) Flis (Strzelec Lublin) 34:21,6.

3) Fiałka (Cracovia) 34:51.5.

Chcą zamienić Obywatelstwo niemieckie na brytyjskie

Znany aktor filmowy Konrad Veidt złożył podanie o przyznanie mu obywatelstwa brytyjskiego. — podobne podania złożyli również: austriacka księżniczka Matylda Windischgraetz z mężem oraz śpiewaczka opery wiedeńskiej Maria Elsner, dawniej baronowa Horvath.

Ostatnie wiadomości na czele numeru

Groźny pożar w Halach Mirowskich

W Warszawie w niedzielę w pierwszej hali targowej na Pl.Mirowskim od strony Ogrodu Saskiego w piwnicach powstał ogień.

Ogień zauważono zbyt późno i gdy zawiadomiono straż ogniową z piwnic wydobywały się już kłęby gryzącego dymu. Akcja straży była bardzo poważnie utrudniona ze względu na dym, jak również ze względu na dostęp. Strażacy musieli rozbijać zamki i kłódki oraz drzwi żelazne lub obite blachę, żeby dostać się do komórek. W czasie akcji strażacy pracowali w aparatach tlenowych i maskach gazowych, mimo to w oparach gryzącego dymu trzech strażaków uległo zaczadzeniu.

Ogień objął koło 20-tu komórek. Część komórek została niemal doszczętnie zniszczona. Sporo towaru znajdującego się w komórkach zdołano wynieść.

Ciekawa sprawa

Przeciwko Magistratowi m. Białej

Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach toczyła się rozprawa apelacyjna w nienotowanej dotychczas w sądownictwie polskim sprawie o zasadniczym znaczeniu prawnym—przeciwko wiceburmistrzowi miasta Białej Stanisławowi Kuśnierzowi; kierownikowi oddziału finansowego Magistratu Lubinowi Freidenbergowi, oraz urzędnikowi magistrackiemu Adamowi Młynkowi, oskarżonym przez Prokuraturę S. O. w Wadowicach o występek nieumyślnego działania na szkodę interesu publicznego z art. 286 § 3 k. k.

Stan faktyczny tej ciekawej sprawy, o której już swego czasu donosiliśmy, przedstawia się następująco:

Prokurator S. O. w Wadowicach polecił w październiku ub. r. Magistratowi miasta Białej ściągnięcie od mieszkańca tegoż miasta w drodze egzekucji kosztów postępowania sądowego w wysokości 12.50 zł., na których poniesienie został skazany prawomocnym wyrokiem sądowym. Podając powyższe zlecenie, prokurator powołał się na rozporządzenie z dnia 27.X 1932 r., na podstawie którego można nałożyć na Magistrat obowiązek ściągnięcia drobnych sum w drodze egzekucji. Magistrat miasta Białej stanął jednak na odmiennym stanowisku, powołując się przy tym na rozporządzenie Rady Ministrów z 1.V 1937 r. i przekazał sprawę do Starostwa w Białej. Starostwo w Białej podzieliło zdanie prokuratora i wydało okólnik, nakazujący wszystkim gminom wykonanie podobnych zaleceń Urzędu Prokuratorskiego. Mimo jednak wspomnianego okólnika, Magistrat nie ściągnął owych 12.50 zł. i zwrócił akta prokuraturze w Wadowicach bez załatwienia zlecenia. Po otrzymaniu akt prokurator wygotował przeciw wiceburmistrzowi i dwum urzędnikom oskarżenie o wyst. z art. 286 § 3 k. k.

Po przeprowadzonej rozprawie w Sądzie Grodzkim w Białej, podczas której oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że tego rodzaju zalecenie prokuratora są prawnie bezpodstawne, zapadł wyrok, skazujący wiceburmistrza Stanisława Kuśnierza na karę grzywny w kwocie 50 zł., mgr. Lubina Freidenberga na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata, zaś Adama Młynka na grzywnę w wysokości 20 zł. — Od wyroku tego obrońca oskarżonych dr. Kubiczek wniósł apelację.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca, na podstawie przepisów egzekucji sądowej i administracyjnej, starał się wykazać, że w czynie zarzuconym oskarżonym brak znamion przestępstwa. Mimo to jednak Sąd Okręgowy wyrok I-szej instancji w całości zatwierdził.

Obrońca oskarżonych zapowiedział kasację, tak, że niecodzienna ta sprawa znajdzie swój epilog w Sądzie Najwyższym.

ZE ŚLĄSKA

Po drugiej stronie granicy

Teatr polski w Katowicach podjął po dłuższej przerwie, spowodowanej przez wrogie wystąpienia hitlerowców wobec przedstawień polskiego teatru, znowu próbę uruchomienia polskich występów teatralnych na Śląsku Opolskim, tymbardziej, że na Śląsku polskim odbywają się przedstawienia niemieckiego teatru z Bytomia bez przeszkód.

Ostatnio Teatr Polski wyjechał do Mikulczyc pod Bytomiem, znanej z dużego odsetka zamieszkujących tam Polaków. Hitlerowcy zrobili jednak wszystko, by odstraszyć wszystkich Polaków od zjawienia się na przedstawienie. Umundurowane grupy hitlerowców zatarasowały dostęp do Teatru samochodami ciężarowymi, grupy shitleryzowane lub po prostu hitlerowskie napadały na tych którzy pomimo wszelkich przeszkód udawali się na przedstanie, Polakom (bezrobotnym) grożono utratą zasiłków żywnościowych itd. itd. W rezultacie przybyła na przedstawienie nieliczna garstka „niedobitków" polskich.

Poza tym w ostatnich dniach znowu zmieniono nazwy 10 polskich wsi na „urgermańskie".

Zapłaciła 20.000 zł. duchom

i dostała za to 6 miesięcy kozy i 200 grzywny

Donosiliśmy swego czasu obszernie o pewnym procesie w Rybniku przeciwko p. Oslizlokowej. Oslizlokowa wpadła w ręce sprytnego oszusta z Bytomia Kolnika, który zawiadomił ją ,że dusza jej zmarłego męża cierpi wielkie męki w czyśću i domaga się wykupienia. Kolnik stoi w stałym kontakcie z duszami w czyśću i może duszę zmarłego Oslizloka wybawić z tych strasznych mąk.

Oslizlokowa uwierzyła i zaczęła wysyłać Kolnikowi pieniądze. Im więcej pieniędzy wysyłała, tym większe były nalegania cierpiącej duszy ,która zarazem przysyłała pokwitowanie na piśmie za odbiór pieniędzy. Ogółem wysłała Oslizlokowa do czyśćca 20.000 złotych. Pieniądze przenosiła przez granicę Zielkowa. Sprawa wyszła na jaw dopiero, gdy dzieci Oslizlokowej z obawy przed utratą całego spadku ,doniosły o tym policji. Sąd zasądził obecnie Oslizlokową na 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, a Zielkową na rok więzienia z zawieszeniem za niedozwolony wymyt dewiz za granicę.

Złagodzenie wyroków

przeciw ludowcom

Dnia 8 kwietnia odbyła się przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie rozprawa odwoławcza w sprawie przeciw 15 włościanom z gromady Czelatyce pow. Jarosławskiego, zasądzonym przez Sąd Okręgowy w Przemyślu za udział w zajściach w okresie strajku chłopskiego .

Dwóm z pośród oskarżonych, a to: Antoniemu Bąkowi i Janowi Pukasowi Sąd przemyski wymierzył karę 5-letniego więzienia, co swego czasu wywarło olbrzymie wrażenie. Sąd Apelacyjny kary te obniżył do jednego roku. Obniżył też Sąd Apelacyjny osk. Antoniemu Jabłońskiemu karę z 2 lat na jeden rok ,a Adolfowi Stefanowskiemu z jednego roku na 3 miesiące. Kary innych oskarżonych w granicach od 8 miesięcy do jednego roku zostały zatwierdzone.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Januszewski, oskarżał prok. Sobolewski, bronili bezinteresownie ttow. dr. Grosfeld i dr. Herschtal.

Ponura tragedia

w rodzinie inwalidy górniczego

Ze Śląska Opolskiego donoszą o ponurej tragedii, jaka rozegrała się w mieszkaniu 73-letniego inwalidy górniczego, St. Krebsa w Miechowicach.

Mianowicie po północy wrócił do domu w stanie nietrzeźwym syn Krebsa, 26-letni Jerzy i rozpoczął awanturę z ojcem. Kiedy ojciec przywołał go do porządku, pijany udusił go, a następnie sam wymierzył sobie sprawiedliwość, wieszając się na pasku. Wypadek ten wywołał wśród okolicznych mieszkańców wstrząsające wrażenie.

Dramat miłosny

W Ignalinie, w pow. święciańskim, został postrzelony w okolicę serca przez Ottona Pietkiela Edmund Rekść. Zajście miało tło romantyczne. Rekść podejrzewał Pietkiela o uwodzenie mu żony — i gdy zobaczył rywala w towarzystwie żony, usiłował go zatrzymać. W odpowiedzi na to Pierkiel użył broni; następnie zgłosił się do policji. Rannego przewieziono do szpitala.

Niebezpieczne metody

„Robotnik Polski" z dnia 10 b. m. , tygodnik „ozonowskich" zw. zawodowych, zamieścił kłamliwą notatkę, w której insynuuje jakoby tow. Perczyński, członek Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i delegat f-my Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie, oraz ttow. Malinowski i Tkaczyk w dn. 2 b. m. pobili na terenie fabryki znanego w tej firmie... Romana Krysińskiego.

Przede wszystkim nie jest prawdą, jakoby wymienieni towarzysze kiedykolwiek bili Krysińskiego. Ordynarnie kłamie ten, kto informował, że Krysińskiego pobito w fabryce. Możliwe, że Krysiński chce zostać „bohaterem" czy też „męczennikiem" ozonowym, w tym też celu podaje o sobie kłamliwe informacje. Przecie wie o tym, że f-ma Lilpop, Rau i Loewenstein należy do zakładów wzorowo prowadzonych, gdzie panuje ład i porządek. — i z tego też względu za burdy, wyczyniane na fabryce, wylatuje każdy za bramę. A przecież wymienieni towarzysze dotąd pracują i nikt jakoś nie śpieszy się wyciągnąć konsekwencji z ich „niewłaściwego" zachowania się. *Jest to najlepszym dowodem kłamstwa Krysińskiego. Natomiast Krysiński, który dopuścił się szeregu wykroczeń, cieszy się względami pewnych czynników w fabryce.*

Ttow. Malinowski i Tkaczyk wstąpili po pracy do sklepu koło fabryki, aby zapłacić dług. W tym właśnie sklepie zastali oni Krysińskiego i jego kolegów w „różowych" humorach i wojowniczo nastrojonych. Krysiński zaraz zaczepił naszych towarzyszy i prawdopodobnie nosił się z zamiarem skrzywdzenia ich, bo trzymał w ręce butelkę. Wówczas nasi towarzysze, broniąc się, odepchnęli od siebie napastnika — i możliwe, że przy szamotaniu się —gdyż chcieli wyjść ze sklepu, mimowoli Krysińskiego uderzono. Natomiast tow. Perczyński nie był wcale obecny w tym sklepie, co już stwierdzili świadkowie w komisariacie policji — i na rozprawie sądowej potwierdzą to samo. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie przez biuro personalne fabryki, na skutek zażalenia Krysińskiego, także wykazało, że *Krysiński bezpodstawnie obwinia tow. Perczyńskiego.*

Wybryki Krysińskiego przypominają rok 1928, kiedy zapijaczone bandy rozłamowych bojówkarzy bezkarnie napadały na ludzi poważnych, spokojnych i przyzwoitych. Jeżeli robotnicy przekonają się, że istnieje zamiar skłócenia ich i bezkarnego hasania jednostek małowartościowych to wówczas nie pozostaje im nic innego, jak tylko bronić się. Robotnicy, zorganizowani w socjalistycznych Związkach Zawodowych, nie pozwolą zniszczyć swego wielkiego dorobku — i ktokolwiek by ważył się na ten krok niszczycielski, ten spotka się z bardzo silnym odruchem ze strony robotników.

W tym „ozonowskim" zw. zaw. nie musi być zbyt dobrze, kiedy takie figurynki, jak Krysiński pasowane są na przywódców!

Wiadomości z całej Polski

ZABÓJSTWO

20-letni Włodzimierz Kulicki ze wsi Ponizie, w pow. mołodeczańskim, zabił siekierą mieszkankę wsi Skoworotczyzna, 37-letnią Pelagię Ziemowiczową. Tło zajścia jest nieznane.

Z PISTOLETU DO UBOJU BYDŁA STRZELIŁ DO SIEBIE

Stróż rzeźni miejskiej w Chorodyszczu, w pow. baranowickim, Mikołaj Gusarewicz, po sprzeczce z żoną strzelił sobie w czoło z pistoletu, używanego do mechanicznego uboju bydła. Nieszczęśliwy przebił sobie czaszkę, wskutek czego nastąpiło wypłynięcie mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

SAMOBÓJSTWO NA TLE OBŁĘDU RELIGIJNEGO

W Dębem, pow. czarnkowskiego, popełniła samobójstwo 17-l. Emilia Schmolke na tle obłędu religijnego. Zadała ona sobie kilka straszych pchnięć w brzuch nożem kuchennym. Przewieziono ją do szpitala, lecz pomoc lekarska okazała się spóźniona i desperatka zmarła.

ZDEMASKOWANIE OJCA — MORDERCY

We Lwowie w ręce posterunkowego oddała własnego ojca 16-letnia służąca, Zofia Pluwak. Wieśniak, pochodzący z Horowic, dokonał zamachu morderczego na żonę, poczem zbiegł do Lwowa. Córka, która wiedziała o zbrodni, zdemaskowała mordercę i oddała go w ręce policji.

7 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO SIOSTRY I SZWAGRA.

W styczniu r. b. mieszkaniec miasteczka Bielica, pow. lidzki, Jan Kielnik wystrzałem z rewolweru zabił siostrę swą Annę, oraz jej męża, Adama Kawlukiewiczów. Morderstwo zostało popełnione na tle majątkowym. Obecnie sąd okręgowy w Lidzie skazał Kielnika na 7 lat więzienia. Podczas przewodu sądowego stwierdzone zostało, że zamordowany Kawlukiewicz był nałogowym pijakiem i miał opinię utracjusza. Oskarżony tłumaczył się w sądzie, że działał pod wpływem silnego wzruszenia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA

Na kopalni „Anna" w Pazowie na pokładzie 600 mtrów poniósł śmierć rębacz Józef Fojcik z Pszowa. Fojcik był zatrudniony zakładaniem ładunku w ścianę węglową. Jeden z ładunków wybuchł przedwcześnie, wskutek czego Fojcik poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i 4 dzieci.

NOWA AFERA DEWIZOWA

Wykryta przez Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach olbrzymia afera dewizowa Naftalego Bessera, który przy ul. Dyrekcyjnej 3 w Katowicach prowadził nielegalny bank i zajmował się na wielką skalę skupem złota i dewiz oraz ich przemytem za granicę, zatacza coraz szersze kręgi. Wszyscy aresztowani przebywają nadal w więzieniu.

W związku z wynikiem dalszych dochodzeń aresztowany został jeszcze także i kupiec Józef Krakauer, zamieszkały w Katowicach. Krakauera przekazano do dyspozycji władz sądowych, na polecenie których został on osadzony w więzieniu.

Kącik radiowy

DZIŚ, 12 kwietnia — WTOREK

17.30 Koncert rozrywkowy. Transmisja do Londynu.

19.10 Wieczór literacki, poświęcony K. H. Rostworowskiemu.

20.10 „Stara baśń" — opera Wł. Żeleńskiego.

LONDYN TRANSMITUJE NASZ KONCERT

We wtorek, dn. 12 b. m. o godz. 17.30 Polskie Radio organizuje koncert, w którym wystąpią ulubieńcy radiosłuchaczów. Koncert ten nosi charakter popularny i obejmie tańce, pieśni i arie kompozytorów polskich. Jako wykonawcy wystąpią: Hanna Brzezińska, Barbara Kostrzewska, Stefan Witas, „Czwórka Radiowa" i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Koncert ten bierze do swego programu broacasting w Londynie.

Radio warszawskie

WTOREK, 12 kwietnia 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Liszt (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 And. połud. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „O Jezusiku Frasobliwym". 16.05 Akt. finans.-gosp. 16.15 Ork. Wileńska pod dyr. W. Szczepańskiego. 17.00 Pog. akt. 17.10 Trawnik — miasto wezyrów — pog. 17.30 Ulubieńcy słuchaczów P. R. 18.00 Piryt — pog. 18.10 Wiad sportowe. 18.20 Skrzynka techniczna. 18.35 Program 18.45 Aud. dla wsi. 19.10 Wieczó literacki, poświęcony Rostworowskiemu. 19.40 Rec. skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 20.00 Pog. akt. 20.10 „Stara baśń" — opera Żeleńskiego. W przerwach Dziennik i pog. 22.50 Dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert kameralny. 14.45 Pieśni obce w wyk. M. Zabejdy-Sumickiego. 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół H. Kowalskiego. 18.00 Soliści. S. Barski—bas, W. Wochniak—skrzypce. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „O poezji odkrywczej" — dialog. 22.30 Muz. lekka (płyty). 23.10 Płyty.

Antonio Ruiz Vilaplana 51)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Wojskowy-cudzoziemiec nie kryje się wcale ze swą pogardą dla ludności i armii tej strefy. Wręcz przeciwnie.

Pewien inżynier, który zbiegł z Madrytu, objął stanowisko w administracji. Po tygodniu spotkałem go jawnie zakłopotanego: wysiedlili go z pokoju w hotelu, bez uprzedzenia, nie przepraszając go wcale. Gdy wrócił do hotelu, zdumiony zastał w swoim pokoju dwóch oficerów niemieckich.

Właściciele hoteli otrzymali rozkaz rezerwowania dla wojskowych - cudzoziemców najlepszych pokoi.

Pewnego dnia, wracając z sądu, dowiedziałem się niezwykle zdumiony, że pokój mój zajął pewien Niemiec.

Rozumiejąc, iż wszelki protest jest bezcelowy — chciałem tylko udać się do swego pokoju, by zabrać swe rzeczy. Jakież było moje zdumienie, gdy stwierdziłem, że zostały już przeniesione do małego pokoiku, gdzie poza tym umieszczono wielkie walizy tegoż Niemca. Okazało się, że to ten Niemiec tak zarządził.

— Nie mają prawa tak postępować — wtrącił się ktoś — jest pan na posadzie rządowej...

— Jest pan w błędzie — odrzekłem — ci wojskowi którzy przybyli tu, by narażać swe życie w walce o naszą ojczyznę, mają prawo w zamian domagać się, byśmy im ofiarowali największe wygody. Powinniśmy wszyscy bodaj spać na podłodze, byleby oni mieli należyty komfort...

Tak należało mowić i wyjaśniać, by nie być posądzonym o wrogi stosunek do powstania, co groziło represjami.

A po tym dowiedziałem się w komisariacie, że ten Niemiec nie jest wcale wojskowym, tylko po prostu przedstawicielem pewnej firmy handlowo-przemysłowej...

Sytuacja Hiszpanów nie-wojskowych jest jeszcze bardziej upokarzająca; dla zobrazowania jej przytoczę chociażby następujący fakt:

W najlepszym hotelu miasta Burgos, Santa Isabel, który, tak jak inne, został zarekwirowany dla cudzoziemców — mieściła się siedziba sztabu głównego niemieckiego lotnictwa. Nad gmachem powiewał sztandar hitlerowski.

Dotychczasowi lokatorzy tego hotelu byli zmuszeni szukać innego mieszkania. Niemniej jednak niektórzy, bardzie, znani, otrzymali od hitlerowców zezwolenia stołowania się w hotelu, pod warunkiem jednak, że natychmiast po zjedzeniu opuszczą gmachu. Nie mają prawa zatrzymać się ani chwilę dłużej, w hallu, lub salonie.

Pewien prezes sądu, osobistość cieszaca się poważaniem w całej okolicy, ośmielił się pewnego dnia pozostać w hallu, w towarzystwie swej małżonki. Natychmiast zbliżył się do niego agent policji, prosząc by zechciał opuścić gmach, gdyż Niemcy nie zezwalają na zatrzymywanie się w hallu.

Małżonka owego prezesa sądu odparła na to, że przecież inne panie, Hiszpanki, — między nimi córka jednego z grandów Hiszpanii — pozostają w hallu. Na to zmieszany wywiadowca odrzekł: „Panie te są tu za zgodą Niemców, bowiem wojskowi twierdzą, że wojna idzie w parze z miłością..." I rzeczywiście, noc w noc odbywały się w hotelu bale i zebrania towarzyskie, z udziałem tych oto panienek oraz ich przyjaciółek, które Niemcy, rzecz jasna, tolerują.

Podobny upokarzający stosunek odczuwali zresztą nie tylko cywile, ale i wojskowym dał się on we znaki.

Pewnego dnia odbyłem podróż koleją w towarzystwie kapitana armii, mego przyjaciela, chłopca nader inteligentnego. Udawał się on front Talavery.

Był to pociąg pośpieszny. Wsiadając na stacji w Burgos, stwierdziliśmy, że wszystkie przedziały są zajęte. Wielu pasażerów — byli to przeważnie wojskowi — stało w przejściu.

Szliśmy wzdłuż wagonów, i w jednym z nich zastaliśmy dwa przedziały na wpół puste. W jednym siedziało dwóch oficerów włoskich, w drugim — trzech oficerów niemieckich. Na jednym z przedziałów wisiał pisany odręcznie plakat: „Estafeta Legionaria" Wobec tego, iż przedział był sześcioosobowy, postanowiliśmy zająć miejsce tam, gdzie nie było plakatu.

(C. d. n.).

Bojkot pensjonatu

Zw. Zawodowy, pracowników gastronomicznych i hotelowych ogłosił bojkot pensjonatu „Sosnówka“ Nusbauma w Michalinie z powodu tego, że właściciel powyższego pensjonatu nie zgadza się na zatrudnienie pracowników ze Związku Gastronomiczno Hotelowego Oddz. w Otwocku, lecz zatrudnia ludzi zwalczających Związek. Dobrał on sobie do pomocy Fleszera Abrama (Chefmera) wykreślonego z listy czł. Związku jako szkodnika, którego działalność cała klasa pracująca potępia. Przyjeżdżający do Michalina winni omijać pensjonat bojkotowany przez całą klasę pracującą.

Pracownicy sklepowi

żadają umowy zbiorowej

Pracownicy Gałęzi Włókienniczej i Pokrewnych Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P., Oddział w Warszawie, Sienna 16, na zebraniu w dniu 8 kwietnia 1938 r. po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania z prac Komisji powołanej do pertraktacji z przedstawicielami Koła Włókienników przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, uchwalili, udzielić całkowitej aprobaty Zarządowi Związku w dotychczasowej pracy.

Wobec niezrozumiałej przerwy w pertraktacjach ze strony Koła Włókienników przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich na temat, w znacznej części już uzgodnionego, projektu umowy zbiorowej w branży włókienniczej, skierowali do Zarządu Związku prośbę o energiczną akcję zmierzającą do zawarcia umowy zbiorowej.

Rabunek w zagajniku

czterech bandytów za kratą

W niedzielę na jadącego rowerem ze Zdobyczy Robotniczej przez zagajnik Czesława Wojczewskiego, zam. tamże, napadło 5-u osobników, którzy pod groźbą zabicia zrewidowali go, zabrali 300 zł. gotówką, rewolwer, rower i zbiegli, o czym donosiliśmy.

Wojczewski powiadomił policję, która zarządziła obławę, w rezultacie której ujęto 4-ch mężczyzn podejrzanych o dokonanie napadu. Są to: Józef Tomaszewski, zam. przy ul. Kleckiej Nr. 8, Wacław Bazylak, zam. przy ul. Tęczyńska Nr. 28, Stefan Frankiewicz, zam. przy ul. Kleckiej Nr. 51 i Wincenty Adamczyk, zam. przy ul. Kleckiej Nr. 53. Aresztowani byli w stanie nietrzeźwym. Zrabowanych przedmiotów i pieniędzy narazie nie odebrano, ponieważ znajdują się one prawdopodobnie przy piątym nie ujętym napastniku.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania za zbiegłym rabusiem.

MARIA GORCZYŃSKA W FILMIE

Znakomita artystka Maria Gorczyńska powróciła do zdrowia i obecnie w reżyserii Michała Waszyńskiego gra bohaterkę filmu „Druga młodość“. Męża jej kreuje mistrz Junosza - Stępowski. Nadto głównych bohaterów odtwarzają: Ćwiklińska, Wiszniewska, Zacharewicz, Znicz, Kryńska, Cybulski i Łoziński. Ci dwaj ostatni grają piękne popisowe role synów bohaterki filmu. Film zapowiada się rewelacyjnie. (X).

Zatrudnieni na robotach publicznych

W pierwszym tygodniu kwietnia liczba robotników zatrudnionych na miejskich robotach publicznych zwiększyła się o około 350 osób, osiągając na dzień 8-my b. m. liczbę pracujących 5673.

Zwiększyła się liczba zatrudnionych przy robotach wodociągowych i kanalizacyjnych do 723-ch osób, tramwajowych do 1168-u, brukarskich i regulacyjnych do 2548-u oraz Gazowni Miejskiej do 134-ch osób.

Wydział Ogrodniczy zatrudnia 1069 osób, zaś Wydział Ewidencji Ludności — 32 osoby.

Kronika organizacyjna

Dzielnica P. P. S. „Śródmieście“. Plenarne posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę 13.4 o godz. 7.30 punktualnie. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Dzielnica Żoliborz - Marymont: Dziś o godzinie 6.30 odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W środę 13 bm. o g 6 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu.

ZE STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Zebranie Komisji Historyczno-Archiwalnej przy Stow. b. Więźniów Polit. odbędzie się dnia 12 kwietnia, we wtorek o godz. 7-ej wiecz.

Obecność wszystkich członków Komisji obowiązkowa.

T. U. R.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje dziś, dnia *12 kwietnia* o godz. 5 popoł wycieczkę na wystawę twórczości literackiej Andrzeja Struga do Biblioteki Publicznej (ul. Koszykowa 26).

Udział mogą wziąć członkowie Warsz. Oddz. T. U. R., Koła Młodzieży i Związki Zawodowe. Opłata wynosi 5 groszy od osoby. Zbiórka przy bramie Biblioteki.

Warsz. Wydział Kobiecy P. P. S.

Dziś o godz. 7-mej Długa 21, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego razem z delegatkami dzielnic.

Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

KURS PRZESZKOLENIA DLA PRELEGENTEK.

Ostatnie zebranie kursu przed świętami odbędzie się w środę dnia 13.4 o godz. 6-tej w lokalu Chmielna 9 I p. wykład na temat:

1) Co to jest faszyzm.
2) Położenie kobiety w krajach faszystowskich.

Młodzież P. P. S.

Posiedzenie Warsz. Wydziału Młodzieży PPS., wraz z przewodniczącymi Kół, odbędzie się we wtorek dn. 12 kwietnia o godz. 7 wiecz. ul. Długa 21.

Cyrulik Warszawski

„Oś Cyrulik—Warszawa“

Przyznać trzeba, że Cyrulik jest wyjątkowo niewrażliwy na zmiany atmosferyczne. Mimo deszczu i ogólnej depresji, spowodowanej wybrykami pogody, na Kredytowej gwarno, hucznie i wesoło. Miły zespół na widok obmokniętych widzów stara się wprowadzić ton jaknajsłoneczniejszy, byle wynagrodzić trud przebrnięcia do teatru poprzez zadeszczone ulice.

Nawet i dekoracje wiosenne wprowadzają nastrój „kwietnia prawdziwego“ — nie takiego „ersatz“ powojennego, jaki nam życie zatruwa.

Śmiejemy się więc w „Cyruliku“ szczerze i serdecznie, czy to z kapitalnych piosenek Stefci Górskiej (nieszczęśliwa pensjonarka z „dzieckiem do potrzymania“ jest znakomita), czy to z niezawodnego zawsze w humorze Krukowskiego, czy z Żelichowskiej, niezmiernie obciążonej rolami rozkosznych idiotek (możeby jej dano na odmianę coś nowego), czy ze świetnych rozmówek z pod botanicznego ogrodu czy wreszcie z doskonałych skeczów.

Skecz, przerobiony z utworu Czechowa „Jubileusz“ jest doskonały i świetnie zagrany; sam w sobie może być uznany za doskonałe widowisko, w ramach rewii jednak jest nieco przydługi i przez to trochę męczący.

Aktualia satyryczno-polityczne doskonałe Mistrz Jarossy, jak zawsze, niezawodny.

Ika.

POSZUKUJĘ PRACY do dzieci, lub do pilnowania mieszkania, posiadam bardzo dobre świadectwa umiem dobrze gotować i znam się na gospodarstwie miejskim i wiejskim. Oferty do administracji sub: „Branża obojętna“.

Podziemia Hal Mirowskich

otchłanią płomieni

Groźny pożar powstał w piwnicach pod pierwszą halą targową na Pl. Mirowskim, gdzie mieszczą się komórki handlujących, którzy przechowują tam swoje towary. Towar z komórek częściowo zdołano uratować, jednak ze względu na bardzo utrudnioną akcję dużo towaru uległo zniszczeniu.

Obecnie ustalono nazwiska poszkodowanych, których komórki i towary spaliły się. Są to: Kisieliński, Fryder, Moszek, Rotman (2 komórki), Chaja Dąb, Akst, Mitelberg, Gawłowski, Swalbe Daniel (4 komórki), Rapaport, Pomykalski, Ostaszewicz, Komnicki, Edward Wysocki, Haberman, Sura Kocemelengen (2 komórki) i Feliks Napiórkowski.

Straty są narazie nie ustalone. Należy jednak przypuszczać, że są one poważne ze względu na okres przedświąteczny, w którym kupcy zaopatrzyli się w większe ilości towaru i przechowywali go w komórkach.

Spłonęła fabryka

pozostały tylko zgliszcza

Pod Nowym Dworem w miejscowości Okunin spłonęła fabryka przetworów kartoflanych p. t. „Górski, Murawski i S-ka“.

Ogień powstał w przybudówce drewnianej. Przybudówka przylegała do wielkiego budynku murowanego 2-piętrowego o kilkunastu oknach. W bloku tym mieściła się fabryka. Gdy o godz. 17-ej spostrzeżono ogień, na miejsce wyruszyła zaalarmowana straż ochotnicza z Nowego Dworu. Następnie przybyło jeszcze pięć pobliskich oddziałów straży ochotniczej oraz straż wojskowa z Modlina. Około północy dopiero ogień zdołano opanować. Jednak mimo wysiłków straży fabryki nie udało się uratować. Do rana trwało dogaszanie zgliszcz. Spłonęła doszczętnie cała fabryka wraz ze składami i maszynami.

Właściciele fabryki określają straty na przeszło 900.000 zł. Fabryka asekurowana była na 1 milion złotych.

Należy przypuszczać, że ogień powstał wskutek zaprószenia w przybudówce, a następnie przerzucił się na budynek fabryczny.

Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia sprawcy zaprószenia ognia. Ofiar w ludziach nie było. Ogółem brało udział w gaszeniu 84 strażaków.

Z karabinu w usta

strzeliła sobie urzędniczka

W mieszkaniu własnym przy ul. Pługa Nr. 1/3 popełniła samobójstwo wystrzałem z karabinu w usta Irena Karbowicz, lat 28, urzędniczka prywatna.

Przybyły lekarz zastał denatkę w pozycji siedzącej na krześle. Głowy przy korpusie zupełnie nie było, ponieważ wskutek wystrzału została rozsadzona. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyna zabójstwa narazie nie jest ustalona.

Ostatnio Karbowiczówna wybierała się do Zakopanego wraz ze swym narzeczonym. Z wyjazdu jednak musiano zrezygnować ze względu na trudnośic materialne.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: włącznie do środy „Cieszmy się życiem“.

TEATR WIELKI: Dziś we wtorek „Carmen“.

We środę ostatni dzień przedstawień przed świętami — „Ptasznik z Tyrolu“.

TEATR NARODOWY: Punktualnie o godz. 8-ej wiecz. „Cyrano de Bergerac“ Rostanda.

TEATR POLSKI: Dziś „Noc Listopadowa“ Stanisława Wyspiańskiego.

We środę „Pygmalion“ O. S. Shaw'a.

TEATR LETNI: punkt. o g. 8 w. „Dama od Maksyma“.

TEATR MAŁY: dziś sztuka Mauriac'a „Asmodeusz“.

TEATR NOWY: punkt. o g. 8 w. komedia włoska „Dar poranka“ Forzano.

TEATR MALICKIEJ daje świetną sztukę J. A. Hertza „Jastrząb wśród gołębi“.

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Amerykanki Lilian Hellman „Niewiniątka“.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś aktualna satyra p. t.: „Oś Cyrulik—Warszawa“. Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wieczorem.

TEATR WIELKA REWIA: Dziś i codziennie wesoła komedia Feydeau „Dudek“.

TEATR MAŁE QUI-PRO-QUO: Dziś rewia p. t. „Skąd swąd“ z udziałem Dymszy, chóru Dana, Grossówny, Olszy, Kamińskiej, Ewy Osten, Boguckiego i Orłowa.

TEATR 8.15: Dziś występ Lucyny Messal w op. „Księżna Fedora“ Kalmana z udziałem Igo Syma.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY T. K. K. T. Dziś o 19 przy ul. Narbutta 14 „Zemsta“.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36—40). Codziennie o godz. 8. m. 30 komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina“.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Korsarze“

ATLANTIC: „Dzisiaj i zawsze“.

ANTINEA: „Ostatnia noc skazańca“ i „Dzikie ścieżki“.

ARGON (Żelazna): „Książątko“ i „Buster Keaton“.

AMOR (Elektoralna 45): „Kły i pazury“ i „Srebrna torpeda“.

AS (Grójecka 46): „Krew na morzu“.

BAŁTYK: „Pani Walewska“.

BIS: „Kochana rodzinka“ i „Ucieczka Tarzana“.

CASINO: „Przygoda pod Paryżem“.

CAPITOL: „Znachor“

COLOSSEUM: „Szczęśliwa 13“.

CZARY (Chłodna 29): „Śmierć czyha w dżungli“.

EDEN (Marszałkowska 31a): „Bohaterowie Sybiru“ i „Błękitne ptaki“.

ELITE (Marsz. 81a): „X-27“ i „Rozkoszny chłopak“.

EUROPA: „Pani Walewska“.

FILHARMONIA (Jasna 5): „Gdy zakwitną bzy“.

FLORIDA (Żolibórz): „Dorożkarz Nr. 13“.

FORUM (Nowiniarska 14): „Strzelec z Bengali“.

HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tango Notturno“ z Polą Negri.

HELIOS (Wolska 32): „Ułan ks. Józefa“ i „Zmiana warty“.

IMPERIAL: „Płynne złoto“.

ITALIA (Wolska 32): „Kraj miłości“.

JURATA (Krak. Przedmieście 66): „Trójka hultajska“.

KOMETA (Chłodna 49): „Książę i żebrak“ i rewia.

MARS (Żoliborz): „Historia jednej nocy“.

MASKA (Leszno 70): „Buffallo-Bill“ i „Jej pierwszy kochanek“.

MEWA (Hoża): „Ich stu a ona jedna“ i „WZ-6 nie wylądował“.

MAJESTIC: „Niewiniątko“.

MUCHA (Długa 10): „Scypion afrykański“ i Marta Eggerth“.

MIEJSKI: „Życie ulicy“.

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Detektyw z Honolulu“ i „Nieznośna dziewczyna“.

PAN (N. Świat 40): „Buziaczek“ (Shirley Temple).

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „O czym marzą kobiety“ i „Panowie z Towarzystwa“ z Robertem Taylorem.

PALLADIUM: „Pensjonarka“.

POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Bohaterowie Sybiru“ i rewia.

PROMIEŃ (Dzielna 1): „Barbara Radziwiłłówna“ i „Skradziony pomysł“.

PRAGA (Targowa 71): „Robert i Bertrand“.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Czar Cyganerii“ (Kiepura—Egerth).

RAJ (Czerniakowska 191): „30 karatów szczęścia“.

RIALTO: „Perły korony“.

RENA (Długa 9): „Skłamałam“.

RIVIERA (Leszno 2): „Rycerze stepu“.

ROMA: „Białe róże“.

ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje“.

SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Dorożkarz Nr. 13“ i „Szpital lalek“.

SORRENTO (Krypska 34): „Dżentelmen kocha inaczej“ i „Moja maleńka“.

STYLOWY: „Człowiek, który żył dwa razy“.

STUDIO: nieczynne.

SYRENA (Inżynierska 4): „Towarzysze broni“.

ŚWIATOWID: „Dede“ z Danielle Darieux.

SFINKS (Senatorska 29): „Kid Galahad“

ŚWIT (N. Świat 19): „Ułan ks. Józefa“.

ŚWIAT (Żoliborz): „Niezwyciężony Bill“ i „Mistrz świata“.

TON (Puławska 39): „Dziewczęta z Nowolipek“.

UCIECHA (Złota 72): „Dziewczyna szuka miłości“.

UNIA (Dzika 9): „Dziewczęta z Nowolipek“ i rewia.

VICTORIA: „Kobiety nad przepaścią“.

WANDA (Mokotowska 73): „Tajny plan R. 8“ i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.